

# GAZETA KRAKOWSKA

## PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie: kwartalnie w. a. zł. 3 ct. —  
 W Monarchii austro-węgierskiej " 3 " 50  
 W Niemczech " marek 7 pf. 40  
 W innych krajach " franków 8 —  
 Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.  
 INSEKTY:  
 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

## REDAKCJA

przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów  
 nie przyjmujemy.

## ADMINISTRACJA

w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kaniowej Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają  
 opłacie pocztowej.

## PRENUMERATĘ I INSEKTY PRZYJMUJĄ:

ADMINISTRACJA „Gazety Krakowskiej” jakoteż AGENCJE:  
 W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski”, p. Nowakowska,  
 skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukienki Nr. 5, w han-  
 dlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie  
 Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie  
 w Krakowie i Galicyi.

## OD WYDAWNICTWA.

Od dnia 1go października wy-  
 chodzi „Gazeta Krakowska” trzy  
 razy na tydzień, mianowicie: we  
 wtorek, czwartek i sobotę.

## Prenumerata wynosi:

W Krakowie: W prowincyi:  
 rocznie 10 złr. — c. 12 złr. — c.  
 półrocz. 5 „ 50 „ 6 „ 50 „  
 kwart. 3 „ — „ 3 „ 50 „  
 miesięcz. 1 „ — „ 1 „ 25 „  
 Pojedynczy Nr 10 c. z przes. 12 c.

Prenumerować można także od  
 każdego dnia miesiąca.

ŚS. Odbiorców, którzy nie za-  
 płacili dotąd prenumeraty prosi-  
 my o rychłe jej nadesłanie.

## Delegacje do spraw wspólnych.

Już pojutrze zbierają się, na ten rok  
 w Wiedniu, delegacje dla spraw wspól-  
 nych austro-węgierskich, do narad nad  
 budżetem armii wspólnej, dyplomacyi Au-  
 stro-Węgier i skarbu wspólnego. W de-  
 legacyi austriackiej zasiada siedmiu człon-  
 ków galicyjskich z Izby deputowanych  
 Rady Państwa, a dwóch, jeśli się nie my-  
 limy, z Izby Panów tejże Rady.

Niegdyś, w pierwszych czasach po u-  
 stanowieniu tej instytucji istniała dążność,  
 aby jej nadać centralizujące znaczenie,  
 jakiegoś ogólnego, wspólnego i dla Wę-  
 gier parlamentu. Nasi deputowani dosyć  
 tej dążności austriackiej sprzyjali — za-  
 pewne w nadziei pozyskania jakiegoś po-  
 parcia w swych dążeniach. Zapatrywanie  
 to, mniemamy, było mylne — dlatego naj-  
 przód, że było wstrętne dla Węgier jako  
 dążenie do sztucznego ograniczenia władzy  
 ich parlamentu, a głównie dlatego, że  
 naszych członków delegacyi oddalałoby  
 jeszcze bardziej od ich krajowej podstawy,  
 i rzucało w wir powiększonego jeszcze  
 chaosu żywiołów tej monarchii, któryby  
 powstał bądź przez współudział, bądź  
 przez abstencję Węgrów. — Dziś, te dąże-

nia nie istnieją już, nie istnieją przynaj-  
 mniej ani jawnie, ani wyraźnie. Dziś de-  
 legacje są prostymi komisjami obu par-  
 lamentów austriackiego i węgierskiego  
 dla powzięcia jednostajnych uchwał w po-  
 mienionych na początku sprawach; uchwa-  
 ły te są prawomocne i sankcjonowane,  
 lecz zyskują znaczenie rzeczywistości do-  
 piero wtedy, gdy są przez parlamenta w  
 budżet wstawiane.

Czy zmniejszyło się przez to znaczenie  
 i doniosłość samej instytucji? Bynajm-  
 niej. — Sprawy zarządu wojskiem i dy-  
 plomacyą, w cenniejszym gronie gruntu-  
 wnie tylko mogły być omówione. Stano-  
 wiąc o budżecie tak wielkim, jak wojska,  
 a przytem i dyplomacyi, ma się zawsze  
 możliwość wywarcia wpływu na politykę  
 rządową. Równorzędne znaczenie delega-  
 cyi węgierskiej, bez której przyzwolenia  
 nie się stać nie może, wychodzi na tych  
 polach właśnie na korzyść naszych naro-  
 dowych dążeń i zapatrywań. Stanowienie  
 zaś o budżecie około stu milionowym za-  
 hacza bardzo głęboko o interesa krajowe.  
 Dlatego też znaczenie delegacyi, przy ści-  
 śłym zachowaniu ich charakteru prawne-  
 go nie straciło dla nas wagi i doniosło-  
 ści, a kraj powinien się żywo ich pra-  
 cami zajmować.

Powiedzieliśmy, że kompetencye de-  
 legacyjne dają możliwość wywarcia wpły-  
 wu na politykę rządową. Istotnie tak  
 jest, ministrowie wspólni są odpowie-  
 dzialni przed delegacyami, są obowiąz-  
 zani do sprawozdań, są zależni ponie-  
 kąd przez przyznawanie budżetu. Po-  
 zostaje ponad to możliwość szczegóło-  
 wych interpellacyj, których nie są wpra-  
 wdzie pozbawione parlamenta, lecz bez-  
 pośrednie zetknięcie się z ministrami  
 wspólnymi, i obracanie się ciągle zajęć  
 wśród polityki zagranicznej i wojska,  
 dodaje interpelacyom w de-  
 legacyach znaczenia i doniosłości, —  
 a wywołuje u rządu odpowiedzi więcej  
 stanowcze. Z prawa interpellacyi i ze  
 sposobności wyrażenia poglądów na po-  
 litykę zagraniczną, nasi delegowani ga-  
 licyjscy rzadko dotąd korzystali. Z fak-  
 tów istotnego znaczenia politycznego,  
 przypominamy sobie tylko mowę pana  
 Kłaczki w 1870 roku, i interpellacye

pana Grocholskiego w 1878 roku. Pier-  
 wsze nader świetne przemówienie sta-  
 wało na wysokości, niestety już mi-  
 nionej sytuacji, było wyrazem naj-  
 szlachetniejszych sympatyj polskich,  
 dla narodu francuskiego; lecz po-  
 nieważ odnosiło się już do minionej  
 sytuacji, więc posłużyło tylko za czyn-  
 nik dla przeróżnych prądów i intryg  
 domowych polityki austriackiej. Dru-  
 gie to jest przemówienie, i interpelacye  
 pana Grocholskiego niesłychanie go-  
 dne, stojące na wysokości naszej na-  
 rodowej przeszłości, praw i doświad-  
 czenia z niej wyniesionych, tak się  
 znowu negacyjnie odnosiły do całej  
 ówczesnej sytuacji, do tego, o co cho-  
 dziło, i co się rzeczywiście działo, że  
 były jak gdyby uroczystym głosem po-  
 grobowym, który uszanowano, lecz któ-  
 ry wcale nie przeniknął w bieg toczą-  
 cych się interesów.

Nie mieliśmy więc szczęścia do wy-  
 stąpień w sferze polityki zagranicznej.  
 Podczas nadchodzącej sesyi delegacyj-  
 nej, mielibyśmy więcej jeszcze obaw,  
 co do wystąpień naszych delegowanych  
 na tem polu, aniżeli to uzasadnione z prze-  
 szłości. Dziwna gra arcy-sztucznych wszela-  
 kich ordynacyj wyborczych w Austrii, de-  
 legacya austriacka nie jest wcale wyrazem  
 większości Rady Państwa. Wówczas gdy  
 w Izbie deputowanych tejże przynajmniej  
 większość, tak zwana autonomiczna, jest  
 stanowczą, i poniekąd rządzi, w delega-  
 cyi opozycja wierno-konstytucyjna znaj-  
 duje się w większości. Ciągłość między  
 parlamentem, a jego delegacyą nie jest  
 przerwana przez to, a gorycz walk par-  
 lamentarnych przenosi się i to bardzo ży-  
 wo na pole obrad delegacyjnych. Ponie-  
 waż wedle uznania samych naszych de-  
 putowanych, różnią się oni bardzo w dą-  
 żeniach i zapatrywaniach co do polityki  
 zagranicznej od dążeń i zapatrywań swych  
 kolegów z koalicyjnej większości parla-  
 mentu, od Czechów i stronictwa prawa,  
 podszytego reakcyjnymi w tej sferze dą-  
 żeniami, lękać się więc mocno przycho-  
 dzi, aby solidarność z temi koalicyjnymi  
 stronictwami nie spadła ciężarem na  
 wystąpienie polskich delegowanych w ma-  
 teryi spraw zagranicznych. Przezorniej

o wiele milczeć, dopóki się nie było  
 zaczepionym w uczuciach i dążeniach na-  
 rodowych, tem więcej, że cichy wpływ  
 może być czystszy i skuteczniejszy. Nie  
 spodziewamy się też, aby sesya delega-  
 cyjna tegoroczna, przy prowizorycznym  
 zarządzie departamentem spraw zagra-  
 nicznych, przedstawiała pole dla naszych  
 delegowanych do uroczystych wystąpień  
 w sferze polityki zagranicznej.

Jest inny natomiast wpływ i inne wy-  
 stąpienia, które się mogą okazać arcy-  
 skutecznymi, a dla kraju nader pożądanymi.  
 Przyjętem hasłem polityki polskiej w Au-  
 strii nie szczędzić żadnych kosztów dla  
 podniesienia wojennej potęgi monarchii.  
 Koszta te spadają i na kraj nasz wiel-  
 kim ciężarem, urosły one za naszym  
 głównie przyczynieniem się do poważnej  
 sumy z górą sta milionów wydatków,  
 choć nie zwyczajnych, ale regularnych.  
 I tego roku delegaci nasi pójdą niezawo-  
 wodnie za tem hasłem, i my też nie my-  
 ślimy bynajmniej oddwozić ich od tego  
 w tych krytycznych czasach. Dwóch rze-  
 czywzaskie osmielamy się od nich oczeki-  
 wać. Najprzód żądamy lepszego wejrze-  
 nia w skuteczność ponoszonych podatków,  
 a to tak w szczegółach zarządu wojsko-  
 wego, za który oni przed własnym naro-  
 dem stają się odpowiedzialni, popierając  
 go wszelkimi siłami, jako też i co do  
 sum obracanych w umocnienia pozycyi  
 strategicznych w naszym kraju. Jeśli bo-  
 wiem chcemy mieć bezpieczeństwo kraju  
 i pewność w tych kierunkach polityki,  
 jakichbyśmy pragnęli, to niewątpliwie nie  
 będziemy za oszczędzaniem na ten przed-  
 miot, jeżeli wszakże roboty rozkładają się  
 mają na całe lat dziesiątki, to położenie  
 polityczne, zanim one dokonane zostaną,  
 może się tak zmienić, że wszystkie te  
 dzieła będą zbyteczne, a tymczasem  
 wydatki na nie ponoszone będą daremnym  
 ciężarem.

Drugi kierunek jest jeszcze ważniejszy.  
 Wszędzie ciężar budżetu wojskowego sta-  
 je się dla narodu nader ułatwionym przez  
 to, że owe wielkie sumy na cele woj-  
 skowe przeznaczone wpływają innemi ka-  
 nałami w życie ekonomiczne narodu, za-  
 żywiają jego przemysł, podnoszą byt ma-  
 teryalny ludności. U nas rzecz się ma

## KARTKA Z BIEŻĄCYCH DZIEJÓW

napisał

G. S. Bie.....

(Ciąg dalszy).

Rozwój takiej działalności, zyskującej co-  
 raz szersze uznanie, wychodzącej ze stałego  
 ogniska polskiego, stał się zawadą opinii prze-  
 dajnej. Muzeum więc ściągając na siebie prze-  
 śladowanie ze strony tego targowiska fałszu,  
 i zmuszonem zostało do systematycznego bron-  
 nienia prawdy, jaką przedstawia. Przybyła  
 zatem tej instytucji nowa czynność, zaprze-  
 czania lub protestowania fałszywych wieści,  
 rozrzuconych w prasie zagranicznej o spra-  
 wach Polski. Muzeum przeto wszedło w sto-  
 sunki z dziennikarstwem Europy i Ameryki,  
 a praca ta zamieniła się w stałą, tak, że  
 dziś piszący gdzieś coś tendencyjnie złego o  
 Polsce, wie, że mu to nie ujdzie bezkarnie,  
 że nie tylko nie zdoła wprowadzić w błąd  
 opinii, ale sam przed nią zostanie postawiony,  
 jako potwarca i nieuk.

Świat katolicki instytucji tej dał wotum  
 zaufania, albowiem za inicjatywę założyciela  
 zawiązało się towarzystwo międzynarodowe,  
 które gromadzi fundusze na prześladowany  
 Kościół w Polsce. Zarząd muzeum peryody-  
 dycznie zdaje sprawę w języku francuskim  
 o stanie sprawie Kościoła katolickiego w Pol-  
 sce. Sprawozdania te obejmując wiele faktów

z prześladowania, jakiego się dopuszczają rządy  
 pruski i moskiewski, stały się głównym in-  
 formacyjnym źródłem, tak dla zajmujących  
 się specjalnie tą sprawą, jak i dla ogółu ka-  
 tolickiego w całym świecie.

Młodzież polska osierocona na obcych zie-  
 miach, lub z przyszłością zwinięta, bo przez  
 wrogów wygnana z rodzinnej ziemi, szuka pod  
 opieką tej instytucji ratunku i protekcji. Tym  
 sposobem powstała znowu nowa czynność re-  
 gulująca środki pomocy dla chcących nauki.

Gromadzące się różne dzieła nowszej sztuki  
 polskiej, coraz więcej przez artystów nadsy-  
 łane w darze lub w depozyt składane, a na-  
 reszcie nabyte przez zarząd, stają się jakby  
 nieustającą wystawą geniuszu polskiego.

Nowe książki nadsyłane przez wydawców  
 lub autorów są w Muzeum przedmiotem tru-  
 du pożytecznego dla Polski, bo udziela się  
 o nich wiadomość jako o bieżącej literaturze  
 i nauce w Polsce, tak obcomu dziennikarstwu,  
 jak i zajmującym się wiedzą powszechną.

Niemniej godna głębokiego szacunku jest  
 przezorność tej instytucji, jaka się wyka-  
 zuje w założeniu księgi pamiątkowej. W niej  
 się notuje każda praca, ofiara i cierpienie,  
 spełnione dla dobra publicznego wśród bie-  
 żących dni ucisku. Szacowny ten trud, syste-  
 matycznie dzień po dniu podejmowany, spo-  
 rządza nam nieocenioną wartość kronikę  
 polską. Przyszłość znajdzie w niej wiele i  
 wielu, a szczególnie tych, co to nie mieli  
 szczęścia stać się głośnymi i znanymi, a prze-

cież nie przeszli lub nie przechodzą swego  
 życia bez zasług, których cierpienia, a nie-  
 raz wznośse czyny, i staczane walki zdala  
 od kraju w imię rodzinnej idei, zaledwie ma-  
 łemu kółku ludzi znane, zostałyby na zawsze  
 zatraczone. Gromadzą się tu więc za dobrą  
 wolą naszego ogółu pamiątki i z dzisiej-  
 szych dni.

Gdy poczucie stanie się powszechniejszem,  
 że każdy ucziwy trud dla sprawy publicznej  
 podjęty w tych wyjątkowych trudnościach,  
 jakie nas otaczają, ma prawo do pamięci,  
 i że należy do ogółu, to miejmy nadzieję, że  
 dzieł szlachetnej pracy w Muzeum, bę-  
 dzie doznawał coraz ogólniejszego poparcia,  
 i przyczyni się do uratowania wielu faktów,  
 należących do historii, do nauki przyszłych  
 pokoleń. Czas nam jest przestać rachować na  
 dobrą wolę pojedynczych, i ich łasce odda-  
 wać różne publiczne obowiązki, których ama-  
 terystwo choćby największym zapalem popar-  
 te, nie jest wystarczającym dla przeprowa-  
 dzenia tego, co wymaga zbiorowej, specyal-  
 nej, systematycznej i trwałej pracy. My nie-  
 mamy swojego rządu, nie mamy swoich na-  
 rodowych archiwów. Musimy się kryć z chlu-  
 bnymi czynami, nieraz z obawy niszczyć  
 wszelki ich ślad, a przecież to w nich są zło-  
 żone: krew, duch i łyż narodu.

Życie nie czeka, pędzi nas dalej i dalej.  
 Oś, około której obracają się czynności na-  
 sze, bywa składaną przez nowy szereg lu-  
 dzi, przynoszących z sobą pewne odmiany.

Dawni, ze szczegółami swojej historii, która  
 przecież jest historią społeczeństwa, idą w za-  
 pomnienie, a nareszcie zstępują do grobu.  
 A gdy przychodzi sięgać po naukę do prze-  
 szłości, która zdaje się, że dopiero co przem-  
 knęła przed oczami, to już ją mamy za mgłą,  
 niewyraźną i pokrzywioną przez nieumieja-  
 cych, lub niechających prawdy widzieć. Czyn-  
 ność dziś odbywająca się, na którą patrzymy  
 półobojętnie, za lat kilkadziesiąt wobec re-  
 zultatów, jakie wówczas dopiero przyniesie,  
 staje się materialem ciekawym i niezbędnym.

Jesteśmy w nieustannym boju, codziennie po-  
 winniśmy robić apel i notować trudy i ofiary  
 składane dla wspólnej sprawy. Czyż nie ma  
 prawa do naszej pamięci dziejowej ten, co  
 cierpi na Syberyi lub wygnaniu, i nareszcie  
 często w kraju przez wrogów zatruty wlokąc  
 żywot. Ten, co w cichem kole rodziny przy-  
 jaciół i znajomych swoją moralną siłą nie-  
 sie pociechę, otuchę, budzi nadzieję, strzeże  
 cnoty? Jeśli ich cierpienie i trudów nie ucz-  
 cimy pamięcią, do przechowania której na-  
 stęrcza nam Muzeum tak uczciwą sposo-  
 bność, to jakżeż możemy myśleć, by o nas  
 pamiętała przyszłość, dla której ociągamy się  
 z tak małą ofiarą.

W położeniu politycznem naszego kraju,  
 którego nowe życie jako państwa i narodu,  
 możebne tylko w duchu starych polskich za-  
 sad i idei; przeszłość niszczona od wrogów,  
 ze świadomością, iż się w niej kryje konse-  
 kwentna reforma niosąca odrodzenie, jest dla



przeciwnie, wiele artykułów dawniej u nas w kraju przygotowywanych dla wojska, a co było podstawą dla bytu całych miasteczek, dziś są gdzieindziej przygotowywane, budowli wojskowych kosztem państwa nader mało dokonywa się w kraju, a wszystkie summy z kraju wyciągane na utrzymanie armii i uzbrojenia Monarchii są dla kraju ekonomicznie prawie przepaścią i powiększają naszą nędzę materialną. Zdyskutowanie więc napowrót dla kraju części tych summ, powrót do pomysłu, przynajmniej jak dawniej, pod tym względem stanu rzeczy, zabezpieczenie, aby w słusznej mierze dano krajowi udział w wielkiej fabryce potrzeb wojennych Monarchii, oto co baczności, przenikliwości i praktycznemu pogładowi na rzeczy naszych delegowanych zaleci należy. Tu znalazłoby się mogła także i zapomniana budowa kolei Stryj-Munkacs, czyli raczej Stryj-Beskid, która na innej drodze, jak na podyktowanej potrzebą strategiczną Monarchii, nie przyjdzie do skutku, a która jest niezbędną dla uzupełnienia sieci dróg naszych i podniesienia dobrobytu szerokiej okolicy podgórskiej.

Przy nieszczędnemu więc, co niezbędne dla potrzeb wzajemnych Monarchii, ścisła kontrola zarządu wojskowego i baczny wzgląd, aby te wydatki, nie stając się dla nas bezwrotnymi nie popychały coraz głębiej kraju w ruinę ekonomiczną — oto, co obok stanowczej i jawnej wierności naszym dążeniom narodowym w sferze interesów zagranicznych Monarchii, uważamy za najlepszą politykę, oto, czego oczekujemy od naszych delegowanych — w ciągu otwierającej się sesji wielkich delegacji do spraw wspólnych Monarchii austro-węgierskiej.

### Zamknięcie sesji sejmowej

(dnia 24 października).

*Przemówienie Marszałka.*

Przeświety Sejmie: Nie było dotychczas Sejmu, któryby zaprzął umysły tak, jak podczas obecnej sesji. Na pierwszym planie była reforma administracyjna. Trzy czynniki stanęły do walki: ustrój społeczny, samorząd i sprężystość administracji. Zadanie trudne, obracać się musimy w ciasnych granicach zakresu działania. Nie znaleźliśmy wyjścia, któreby wszechstronnie zadowolniło mogło. Prace i dyskusje nie pozostały bez rezultatu. Dyskusje dalej toczyć się będą. Wypłynę z nich myśl zdrowa i postęp na przyszłość.

Sejm tegoroczny zrobił pierwszy krok na drodze ekonomicznej, uchwalając Bank krajowy, organ stałej, trwałej i systematycznej opieki nad interesami ekonomicznymi, zapewniający lukę, która dotychczas czyniła się w kraju. Nie chcę uprzedzać zbytnimi nadziejami co do tej instytucji, potrzeba nam to czasu, oględności i wytrwałej pracy, mam jednak silną wiarę, że dojdzie do tego, iż stanie się potęgą. Sejm nie poprzestał na uchwaleniu Banku. Potrzeby rolnictwa i zadość uczynienie im znalazły wyraz w uchwałach na szkoły rolnicze w Czernichowie i Dublanach, dotychczas na szkoły niższe rolnicze i na regulację rzek.

nas walczących o zdobycie politycznej samostojności, szczególnie ważną.

Zwróćmy uwagę na to, że umiejętność pisania historii i wywalczenie sobie przez nią stanowiska naukowego, które pozwoliło jej zajrzeć w głąb ducha narodów, i tam zdobyć jakieś światło prawdy, zawarte w przedwiecznych prawach rządzących ludzkością, nastąpiło dopiero po upadku państwa polskiego. Ze historia, jako umiejętność zaszczepiła się u nas pod warunkami najniekorzystniejszymi, dla spokojnej rozważki i sądu sprawiedliwego, bo pod wpływem rozpaczliwych i wzajemnych do siebie żółw, rozdzierających już rozdarty naród, na frakcje, koteryje, stany i stronnictwa. Ze historia stwarzana była u nas przez te zawistne sobie obozy, upatrzone jeden w drugim polityczną niechęć, w resztek pozostałych w popiołach i gruzach, zawałonych śmieciem intryg i zbrodni, całym wiekiem się wlokących po biednej ziemi polskiej. To zaprawdę prócz niewielu suchych faktów mających wartość, a z wielkim mozołem zdobytych, i kilku cech charakteryzujących dziejowego ducha Polski, pochwyconych z zapadłych wieków, drogą intuicji i siły wieszczej, siły natchnienia — nie mamy — jak tylko, samych siebie, z czego byśmy rozpoznawać się mogli, jako dzieci tej przeszłości, za którą cierpimy i którą w świeżej szacie mocą praw nieubłaganych pod groźbą śmierci mamy odtworzyć. Z niezwykłą więc czołą gromadźmy i zabezpieczajmy pamiątki historyczne polskie, bo te żywe pamiątki ubiegłych czasów, zostały nam jako jedyne drogowskazy wśród ciemnych dni niewoli.

*Dokończenie nastąpi.*

Przemysł nasz, który wysparliśmy tylko drobną kwotą, ale zwyciężyła zasada, że Sejm nie tylko przemysłem domowym, ale i rękodzielniczym zajmuje się na serio i wspiera go materialnie.

Konwersja pożyczki z roku 1873 ma w rezultacie oszczędność dla kraju na długie lata. Ustawa kwatunkowa zmniejsza ciężar dla włościan naszych przez zapewnienie budowy koszar.

Sejm tegoroczny należy do sesji płodnych; spełnił on obowiązek swój należycie, co stwierdzam z zupełnym uczuciem zadowolenia.

Zamykając 4tą sesję 4go peryodu — Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Izba powtarza okrzyk.

*Przemówienie ks. biskupa Dunajewskiego.*

Ks. biskup Dunajewski motywując, że z powodu zachorowania Dra Majera uproszony, aby go zastąpił, tak przemówił:

„Jako pasterz miasta Krakowa, w którym Marszałek położył zasługi, dziękuję mu za pracę i poświęcenie.

Różni się członkowie Sejmu w zasadach, przekonaniach i co do środków prowadzących do celu, ale nie różni nas jedność miłości kraju, uznania dla tych, którzy kraj ten kochają, nie różni nas miłość dobra tego narodu. To cośmy uczynili, zawdzięczamy przede wszystkim temu, który w tak krótkim czasie wspólnie z Wydziałem przygotował do tych prac materiały. Bóg wyniósł Cię na to stanowisko bez przodków. Przodujesz nam poświęceniem. Rodzina twoja szczęściem i pociechą jest wypełnienie obowiązku. Dziękujemy Ci za wytrwanie i gorliwość, z jaką je pełniasz. Dziękuję Ci, zasłaniam Ci szczęście Boże, abys dalej mógł przewodniczyć, abys dalej tak trafnie okiem mógł spoglądać na społeczeństwo, abysmy dalej z tej sali wysłać mogli ustawy, zachęty i pomoc dla kraju, abys się cieszył rozwojem i szczęściem tego kraju, abys zawsze ci młodzi, którzy zbierają się tu do wspólnej pracy, chociaż stają do walki, nigdy jednak szacunku dla Ciebie nie stracili, ażeby wszyscy jako bracia szerzyli miłość bratnią, zgodę i posłuszeństwo dla prawa“.

*Ostatnie słowo Marszałka.*

„Biorę to podziękowanie jako zadatek na przyszłość. Będę się starał zasłużyć na te wyrazy, które mi są tem przyjemniejsze, że pochodzą z ust biskupa krakowskiego“. Sejm zamknięty.

### Listy Sejmowe.

XV.

*Lwów, 24 października.*

Przeznaczeniem „Listów Sejmowych“ iść równoległe z prądem życia sejmowego — życia, które na ten raz, dziś o godzinie 2ej po południu expirowało. Pozostawiając więc nieomówione o tych „Listach“ przedmioty, jak krajową ustawą finansową na rok 1882, rozmaite życzenia sejmowe wyrażone bądź w formie uchwał rządzących, bądź uchwał Wydziału Wykonawczy Sejmu obowiązujących, i pozostawiając przekształcenie stronnictw naszych politycznych pod wpływem życia sejmowego do listów następnych, dziś obowiązkiem moim zająć się ostatnim momentem tego życia. Przedmioty wspomniane są niejako żywym spadkiem 4tej sesji, 4go peryodu sejmowego — im się należy oddzielną rubryką — na teraz dosyć wspomnieć, że ustanowiona 27o dodatku do wszystkich naszych bezpośrednich podatków na opędzenie potrzeb życia krajowego w 1882 roku — i dalej do słowa o zakończeniu Sesji Sejmowej.

Dwie wielkie sprawy krajowe poruszały Sesję Sejmową, obie niestety nie dość dojrzałe do rozwiązania, obie — których doniosłość nawet w poczuć posłów sejmowych nie doszła do pełnego uznania, gdyż nie tyle były produktem wewnętrznego poczuć, wiele obie narzucone zostały siłą zewnętrzną. Sprawę reformy administracyjnej narzucił rząd swoim nieszczęsnym kwestyonariuszem; sprawę bankową uowu marszałek, który o nią streścił swoją chęć gorszą zaradzenia najpierwszej potrzeby kraju, jego nędzy ekonomicznej. Jak zostały obie załatwione już powszechnie wiadomo, wszelka krytyka nawet stała się zbyteczną. Z jednej pozostało to co było: chaos wyobraźni; z drugiej drobniuchne zarodki, którym przeciwnik i zwolennik sprawy, zarówno życzyły mnszą błogosławionego rozwinięcia.

Naturalnie obie sprawy nie zostały pominięte w końcowej mowie marszałka. Owszem zaznaczył odrazu, że pierwsza nadała natężony charakter dobiegającej do kresu Sesji Sejmowej. Trzy czynniki, powiedział, tej sprawy: nasz stan społeczny, zasada samorządu i potrzeba sprężystej administracji walczyły z sobą o lepsze. „Rezultat, wyraził się on, nie może zadziwiać przy ciasnych ramach naszego zakresu działania“. Tém wypowiedział Marszałek stanowczo, wielką zasadę, za którą i myśmy walczyli: że naprawa administracyjna w ciasnych ramach zadania jest niemożliwa. Być może, i myśmy nie chcieli też zrażać odwodząc uwagę

publiczną od przedmiotu, że jakieś drobne, sztukowane naprawy są możliwe; być może — i myśmy do tego zachęcali, zwracając sympatyje ogólne do mało zrozumiałego wniosku mniejszości — że najdrobniejsze nawet rozwinięcie zasady samorządu powiatowego na drodze praktycznego rządu sprawami społeczeństwa naszego u dołu, byłoby wprowadzeniem całej sprawy na regularne i zdrowe tory. Być może; lecz to jest rzecz pewna, że bez ujęcia całości, bez związania naczelnego rządu krajowego z najwyższą wolą krajową, skutecznej naprawy w szczegółach zarządu krajowego przeprowadzić się nie da; nie da się pogodzić sprzeczności z natury położenia wypływających, nie da się nawet porządnej szczegółowej ustawy przeprowadzić — bo ta sprawa, u nas w Galicyi, przekracza w szczegółach nawet formalne kompetencje sejmowe, i przekracza zwyczajowe, dotychczasowe pojmowanie drogi jej załatwienia.

Marszałek powiedział: „Dyskusja nie stracona, ona się dalej (po zamknięciu sejm) toczyć będzie i doprowadzi do wyrobienia najodpowiedniejszych pojęć.“ — Daj Boże! Zestawiając to jego nadzieje z tem, co poprzedził powiedział o ciasności zakresu, mniemamy, że i on chyba miał na myśli wyrobienie się pojęć streszczającego całość położenia naszego, zarządzenie mu zgodne z przewodnią ideą polskiego społeczeństwa i szczerze a zarazem skuteczniejsze ujęcie zadania. Optymizm marszałka jest nawet pod tym względem pocieszającym objawem, powstrzyma on bowiem od zniechęcenia umysły wobec chaosu, jaki po sobie zostawiła kampania sejmowa o reformę administracyjną, i jest przestrogą, aby nie wracać do dawnych szczegółowych pomysłów, lecz szukać rozwiązania w ich dalszym rozwinięciu, które rozświecone dyskusją publiczną i koniecznością uwzględnienia wszystkich stron położenia i przedmiotu samego doprowadzi może, doprowadzić powinno do jednostajnego pojęcia.

Silniejszym jeszcze optymizmem, że się tak wyrażymy, odznaczała się wzmianka Marszałka o drugiej wielkiej sprawie sesji sejmowej, o sprawie, która on ze sobą zespolił, i którą postawił w sejmie, rzecz można, jako swoją kwestję gabinetową — o sprawie Zakładu kredytowego. Tu ma rację zupełną Marszałek, że uchwały sejmowe o Banku krajowym wypełniają jakąś lukę, która w życiu krajowym czuła się dawała. Daj Boże, aby ten Zakład tak skąpo dotowany stał się organem „stałej, trwałej i systematycznej opieki nad bytem ekonomicznym kraju“. Kto sprawę prowadzi, musi koniecznie być nią do głębi przejęty, aby ją doprowadził do powodzenia. To przejęcie się stanowi żywą duszę sprawy, i optymizm tak pojęty, nierozciągający się do warunków i szczegółów, jest dla sprawy zawsze pożyteczny, a zle na nim wyjść może sam tylko chyba ten, który własnym ogniem chce ogrzać maszynę i w należytym biegu ją wprowadzić. Dla pożytku krajowego potrzeba wszakże, aby ten ogień przeszedł w tych, co bezpośrednio kierować będą nowym Zakładem krajowym, od tych ludzi wszystko zależy, co do rozwoju myśli złożonej w Zakładzie, a jeśli oni będą takimi, jakich nam potrzeba do sprawy z tak wielkimi założeniami, to być może znajdują się i inne warunki powodzenia.

Marszałek nie pominął i tych innych uchwał, które oddziaływały na rozwój rolnictwa i przemysłu. Wspomniał uchwały zrobione dla pożytku szkół rolniczych, dla szkół ludowych uwzględniając potrzeby rolnictwa, o regulacji rzek i zachęcie, jaką dał Sejm opiekowaniem się temi sprawami, o drobnej pomocy dla przemysłu rękodzielniczego, która dla Marszałka ma zasadnicze znaczenie. Gdy do tego dodamy również wspomnianą przez niego ulgę dla włościan przez uchwałę kwatunkową, i sprawę konwersji długu gódownego, która wraz z innemi uchwałami porządkującymi dotychczasowy tryb zarządu funduszami krajowemi stwarza dopiero początek istotnego gospodarstwa finansowego kraju, wtedy będzie należało przyznać, że Sejm stanem ekonomicznym kraju „zajął się na serio“, że epoka dbałości o poprawę bytu ekonomicznego otworzona.

Marszałek zakończył stwierdzając wbrew pesymizmowi ogólnemu, że sesja naszej obojętnej, że sejm wypełnił swój obowiązek. Ze sesja należy do płodnych, o tem czytelnik wspomniawszy na pożyteczne uchwały, o których była mowa w tych „Listach“, i inna bardziej szczegółowej natury, z którymi się mógł ze sprawozdań zapoznać, a których dotknęliśmy jeszcze w Liście o budżecie, sądząc bezstronnie, przyznać to będzie zmuszony. Szkoda wszakże, że w umyśle samych posłów nie panuje to przekonanie, owszem pewien niesmak po skończonej pracy pozostał. A opinia publiczna nasza zapomniawszy o potrójnych szkołach, jakie leżą: w stanowisku sejmu do ogólnej organizacji państwa i rządu, o niezmiernej krótkości czasu wymierzonej dla konstytucyjnego traktowania spraw państwowości krajowego, i o niewyrobieniu się u nas czynników politycznego życia, które gdzieindziej w społeczeństwach normalniej ży-

jących wpływają na rezultata konstytucyjnych zadań, skłonna jest aż nadto wtórować poselskiej autokrytyce gorszeniem się nad szczupłością wyników i zawieruchą pojęć powstającą niekiedy w tym arcypokojnym sejmie. Ostrzegamy opinią przed takim pesymizmem, zgubnym stanowczo. Sejm galicyjski, jest to nasze wszystko, jakie posiadamy z kategorii organów życia politycznego krajowego, którym rozporządzają inne szczęśliwsze społeczeństwa. Jestto jedyne publiczne i legalne miejsce, gdzie nabiega jeszcze i skupia się polityczna myśl narodowa, jestto jedyne narzędzie państwowe, które mamy w swym ręku dla urzeczywistnienia naszych dążeń. Żadna delegacja, czy deputacja, na obcym gruncie i w obcym organizmie tego nam nie zastąpi, owszem tych pożyteczność zależy od silnego sejmu. Objawy zwrotu ku Wiedniowi i ku tam rozstrzygającym ogniskom, jakie się pojawiły poraz pierwszy wyraźnie w życiu sejmowym, wywołane szerszym współudziałem naszych ludzi politycznych przy sprawach państwowo-austrijskich, zaznaczyliśmy jako szkodliwe dla rozwoju naszego wewnętrznego i narodowego. Nie; nam się nie gorszy szczupłością wyników, bo ona w stosunku do krótkości czasu i przymusowego stanowiska sejmu są nader znaczne; nam się starać wypada, aby myśl ogólna narodowa jak najsilniej nabiegała do Sejmu, aby współudział publiczności w jego pracach był jak najwyższy, a znaczenie jego aby przez nas samych wyniesione było jak najwyższe — bo powtarzamy, to jedyna broń regularna dla naszych praw narodowych, i jedyne regulatorem dla naszej polityki na obcych wodach.

Biskup krakowski zakończył ostatnie posiedzenie sesji, zastępując sędziwego posła Majera, w podziękowaniu dla Marszałka, w mowie nader politycznej. Pathos jego był wzruszający, gdy mówił o minionym związku obecnego przewodnika Sejmu z miastem Krakowem. Nam zaś się godzi i jest obowiązkiem zaznaczyć z tego przemówienia, że biskup krakowski podjął publicznie w pełnym Sejmie najpiękniejsze tradycje duchowieństwa polskiego, gdy oświadczył, że „członkowie Sejmu różnią się w zasadach, przekonaniach i co do dróg prowadzących do celu, ale są jedni w miłości kraju i w dążeniu dla dobra narodu.“ Biskup krakowski przemawiał z tą pewnością siebie, jak gdyby nie przez uproszenie kolegów sejmujących, ale jak gdyby mu z prawa ten obowiązek w Sejmie należał, a jednak nawet zlekka nie wysunął naprzód swego charakteru duchownego. Namaszczenie przeto w jego powiedzianem: „Szczęść Boże!“ stało się przeto jeszcze uroczystszym i ogólniej działającym. Inne szczegóły tego przemówienia sejmowego-domowego, że go tak nazwę, pomijam milczeniem.

Sejm się rozszedł w podniesionym usposobieniu — i to się również godzi zaznaczyć

## SEJM.

*XXIV. Posiedzenie 20 października.*

*(Dokończenie).*

Po załatwieniu sprawozdania komisji gminnej w przedmiocie odpowiedzi na kwestyonariusz rządowy, która, jak już nadmieniliśmy, wypadła w ten sposób, że jedynie I. ustęp przez obie frakcje komisji gminnej przedstawiony przyjęto, przystąpiła Izba do załatwienia spraw na dalszym porządku dziennym będących.

Posel Chrzanowski imieniem komisji budżetowej zdaje sprawę z przedłożonych przed Rząd preliminarzy funduszu indemnizacyjnych na rok 1882.

Wnioski komisji różnią się od przedłożenia rządowego co do cyfr w niektórych pozycjach, a nadto co do sposobu rozłożenia dodatku indemnizacyjnego do podatków. Komisja bierze na uwagę, że po przeprowadzonej reformie podatku gruntowego, nie istnieje już teraz co do tego podatku dawny rozdział na należytość zwyczajną, dodatek 1/3 części podatku, i dodatek nadzwyczajny, przeto, że przy tym podatku dodatek indemnizacyjny może być wymierzany tylko w stosunku do całej należytości podatku. Komisja uważa dalej, że wielkie zawikłania musiałyby wynikać w wymiarze i porozie dodatku indemnizacyjnego, gdyby tenże wymierzany był przy podatku gruntowym według innej miary, bo w stosunku do całej należytości tego podatku, a przy innych podatkach stałych według odmiennej miary, bo w stosunku tylko do „ordynaryum“ należytości podatku wraz z dodatkiem 1/3 części, zaś w razie wymiaru dodatku indemnizacyjnego w stosunku do całej należytości każdego podatku stałego, opłacającego podatek gruntowy, najuciążliwszy dla ludności wiejskiej, i podatek czynszowo-domowy, najuciążliwszy dla ludności miejskiej, płacić będą nieco mniejszy dodatek indemnizacyjny w porównaniu z tym, jakiby płacili, gdyby dodatek indemnizacyjny wymierzany był w stosunku do samego „ordynaryum“ podatku wraz z dodatkiem 1/3 części. Z tych powodów wnosi komisja budżetowa, aby dodatek indemnizacyjny wymierzany był w stosunku do ca-



lej należności każdego podatku stałego w wysokości 30 cent. od jednego złotego w Galicji wschodniej i zachodniej, a po 20 centów w W. ks. Krakowskim.

Ogółem wniesiony przez komisję preliminarz wynosi w dochodach i wydatkach dla Galicji wschodniej 3,669,215 złr., dla Galicji zachodniej 2,053,557 złr., a dla W. ks. Krakowskiego 187,569 złr., z czego jednak ma być pokryta z zapasu kasowego w pierwszym z tych funduszy kwota 72,928 złr., w drugim 93,430 złr., a w trzecim 11,899 złr.

Po krótkiej wyjaśniającej dyskusji, uchwalono preliminarz według wniosku komisji, i przyjęto wniesione przez nią uchwały finansowe, rozpisujące dodatki indemnizacyjne w podanej wyżej wysokości.

Poczem z powodu spóźnionej pory Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 11tej wieczorem.

#### XXV. Posiedzenie dnia 21 października.

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 35 przed południem.

Nowych petycji wniesiono 9, ogółem dotąd 659.

— Poseł Czerkawski uzasadnił swój wniosek o zaprowadzenie stałej katedry historii polskiej na uniwersytecie lwowskim. Sejm uznał nagłose jego, i bez rozprawy natychmiast uchwalił.

— Na wniosek p. Golejewskiego, jako prezesa komisji petycyjnej, wszystkie petycje niezadowolone, po różnych komisjach się znajdujące, przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia według własnego uznania. Jest to ostatnia pociecha dla kilkuset petentów.

Z powodu tego wniosku oświadczył Marszałek, jak to już donieśliśmy, że w skutek zwołania delegacji wspólnych na czwartek dnia 27 października, zamknie sesję sejmową w poniedziałek dnia 24 b. m. na porannem posiedzeniu.

— Poseł Rusocki, jako sprawozdawca komisji bankowej, wnosi w trzecim czytaniu uchwały powzięte przez Izbę w przedmiocie utworzenia krajowego zakładu kredytowego. — Uchwalono bez dyskusji.

— Poseł Rapaport imieniem komisji budżetowej zdaje sprawę z petycji reprezentacji zboru izraelskiego w Krakowie o udzielenie jednorazowego zasiłku na ukończenie szpitala izraelskiego w Krakowie.

Komisja wnosi: „Sejm upoważnia Wydział krajowy do gwarantowania i umorzenia z funduszu krajowego pożyczki przez przełożenie zboru izraelskiego w Krakowie zaciągniętej się mającej w kwocie 5,000 złr. i do wstawienia pierwszej raty amortyzacyjnej w kwocie 400 złr. do budżetu na rok 1882.“

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

— Również uchwalono pod przewodnictwem wice-marszałka k. biskupa Stupnickiego jednomyślnie bez dyskusji wniosek o urządzenie pomieszczenia dla marszałka w gmachu Sejmowym. Reprezentacyjne pokoje mają być umeblovane z funduszu dyspozycyjnego.

— Poseł Pilat imieniem komisji administracyjnej składa sprawozdanie w przedmiocie stałego kwaterunku wojsk w kraju.

Komisja administracyjna zgodnie z Wydziałem krajowym oświadcza się przeciw dopłatom kwaterunkowym z funduszu krajowego, i mniema, że w dzisiejszych okolicznościach najwłaściwszym sposobem ulżenia ludności kraju w ponoszeniu ciężaru kwaterunkowego, będzie udzielanie z funduszu krajowego bezprocentowych pożyczek na budowanie lub adaptację koszar. Pożyczki takie udzielano by przedewszystkiem gminom mającym załogi wojskowe, a mogłyby korzystać z tych pożyczek także i prywatne osoby, chcące się podjąć dostarczenia koszar, co byłoby pożądanem tam, gdzieby na inicjatywę gminy w dostarczaniu koszar nie można liczyć.

Komisja administracyjna zatem wnosi:

„I. Sejm przeznacza kwotę 60,000 złr. corocznie przez lat trzy na udzielanie bezprocentowych pożyczek, zwrotnych w ciągu najdalej lat dwunastu, w celu budowy koszar bądź stałych, bądź tymczasowych, dla pomieszczenia załogi wojskowej stale w kraju konsystującej, lub w celu przemiany na takie koszary budynków mających obecnie inne przeznaczenie. Pożyczki te mają być udzielane w pierwszym rządzie gminom mającym stale załogi wojskowe, a następnie także prywatnym osobom.“

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania pożyczek, określonych w ustępie I, do oznaczania sposobów zabezpieczenia tychże, i do postanawiania innych bliższych warunków, oraz do oznaczania bliższych warunków i sposobów zabezpieczenia.“

„III. Budynki użyte na koszary, lub na koszary tymczasowe, uwalnia się od dodatków krajowych na cały czas tego użytku.“

Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek komisji z dodatkową rezolucją posła Chrzanińskiego, do której przystąpił i poseł Zuckerk, wzywając rząd, aby w najbliższym czasie przedłożył projekt równego rozkładu ciężaru kwaterunkowego.

Poseł Gorajski zdaje sprawę imieniem komisji kultury krajowej z petycji spółki wodnej, zawiązanej dla regulacji rzeki Wisłoka, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Spółce wodnej, zawiązanej w powiatach Sanockim, Brzozowskim i Krośńskim dla regulacji Wisłoka na przestrzeni od Beska aż po Krośńsko, udziela się bezzwrotna subwencja po 5000 złr. rocznie w latach 1882, 1883 i 1884, jakoteż pożyczkę bezprocentową również po 5000 złr. rocznie w tychże latach pod następującymi warunkami:

(Tu wyliczone są warunki a, b, c, d, gwarantujące prawo kontroli Wydziału).

2. Na powyższe cele wstawia się do budżetu krajowego po 10,000 złr. w. a. rocznie, w powyższych trzech latach.

3. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby polecił inżynierom biura melioracyjnego wypracować bezpłatnie uzupełniające plany szczegółowe regulacji Wisłoka na przestrzeni od Beska aż do Krośńka, oraz objąć nadzór i kontrolę nad wykonaniem się mającymi robotami i konserwacją tychże.

4. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przeprowadził rokowania z c. k. Rządem, celem uzyskania subwencji na regulację Wisłoka.

Sprawozdanie to wywołało opozycję, bo spółka jeszcze de facto nieistnieje. Mimo to po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek komisji, bo 62 głosów przeciw 40 z tą tylko zmianą na wniosek posła Stadnickiego, że udzielić się mająca jako subwencja i pożyczka sama, udzieloną ma być w całości jako pożyczka.

— Na wniosek posła Waggarta imieniem komisji prawnej uczyniony, uchwalono rezolucję orzekającą, iż należy gminie Szwidnik i miejscowości Łastówkę wydzielić z okręgu Sądu powiatowego w Podbużu i z starostwa Drohobyczkiego, a przyłączyć do okręgu Sądu powiatowego jak i Starostwa w Turce, miejscowości Zdzianne wyłączyć z okręgu Sądu powiatowego w Podbużu i z Starostwa w Drohobycz, a przydzielić do okręgu tak Sąd jak Starostwa w Starem Mieście; miejscowości Łopuszna, Manasterzec wielki i Łukawica należy wyłączyć z okręgu Sądu powiatowego w Podbużu i z Starostwa w Drohobycz, a przydzielić je do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Samborze.

Dalsze punkta porządku dziennego pominięto i przystąpiono do powodu konieczności wyjazdu p. Smółki do uchwalenia wniesionych przez niego zezwoleń na opłaty od trunków w gminach Buczac, Uścieszko, Kałusz, Sanok, Jasło, Stanisławów, dodatków do podatków od mienia w gminie Monasterzyska, wyższych dodatków w gminach Sokolice i Łabacz, opłaty czynszowej w Stanisławowie i podatku od psów w Wadowicach.

Wszystkie te pobyty uchwalono bez dyskusji według wniosków Wydziału krajowego, poczem marszałek o godz. 3 min. 5 po południu zamknął posiedzenie, oznaczając następne na godzinę 7 wieczorem.

— Z kolei następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej o wnioskach i czynnościach Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz. Komisja wnosi:

„I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielania stowarzyszeniom tkaczy, które się zawiązały lub zawięza w kraju, pożyczek z funduszu krajowego na niski procent w zwrotnych ratach i otwiera mu na ten cel kredyt do wysokości 6,000 złr. na rok 1882.“

„II. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w sprawie przemysłu drobnego i domowego.“

— Poseł Wesołowski zdaje sprawę imieniem komisji prawnej z wniosku posła Grossa w przedmiocie zmiany § 45 ustawy państwowej z 29 lutego 1880 o zapobieganiu chorobom zaraźliwym bydłem i wnosi: „Na podstawie § 19 statutu krajowego wzywa się c. k. rząd, by w drodze ustawodawczej wyjednał zmianę § 45 ustawy z 29 lutego 1880 l. 35 w tym kierunku, że uchybienia, przepisane § 8 tej ustawy, nie mają stanowić występkę, lecz przekroczenie, względem którego postępowanie i orzeczenie politycznej władzy powiatowej przysługuje“. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

— Poseł Federowicz z imieniem komisji naftowej wnosi: „Sejm raczy wezwać rząd, aby, czy to w drodze ustawodawczej, czy też rozporządzenia, uregulował stosunki opłaty należności skarbowych przy nabywaniu praw do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tymże pokrewnych minerałów, tudzież aby w myśl uchwały Sejmu z 17 lipca 1880 r. uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłaca ją kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takową opłatą od przestrzeni według modły miarowego (Messengebühr), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsięwzięcie w rozwoju swem nie było tamowałe“. Ten wniosek bez dyskusji przyjęto.

Tenże poseł imieniem komisji naftowej składa sprawozdanie z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawach górniczych.

Komisja wnosi:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych przyjmuje się z uznaniem do wiadomości.

2. Sejm przychylił się do żądania Wydziału krajowego wyrażonego w sprawozdaniu, aby część kwoty 3,000 złr. budżetu na r. 1881 wyznaczona, o ile w tymże roku nie będzie wydana, w roku 1882 była użyta.

3. Sejm przeznacza na stypendya, celem wykształcenia górników w zawodach specjalnych, kraj nasz najbliższych obchodzących, kwotę 2,000 złr. rocznie do dyspozycji Wydziału krajowego i wstawia takową w budżet na rok 1882.

Uchwalono bez dyskusji.

Z kolei p. Spławiński imieniem komisji prawniczej składa sprawozdanie z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmian terytoryalnych.

Komisja zgodnie z Wydz. kraj. wnosi rezolucję wyrażającą, iż należy utworzyć i zaprowadzić jak najrychlej nowy sąd powiatowy w Mszanie-Dolnej w starostwie Limanowskim i przydzielić do jego okręgu 23 miejscowości, które obejmują ludności 23,234 dusz na przestrzeni 6 $\frac{3}{4}$  mili kwadratowej, i które z okręgu c. k. sądu powiatowego w Limanowie wyłączyć należy.

Dalej komisja wnosi rezolucję wyrażającą, iż przeciw czasowemu przeniesieniu siedziby sądu powiatowego z Zabłotowa do Demicza z tem, aby rzeczony sąd i nadal zachował charakter i nazwę sądu powiatowego w Zabłotowie, nie ma nic do zarzucenia.

Wreszcie komisja wnosi rezolucję wzywającą rząd, ażeby jak najrychlej wprowadził w życie dotąd niezadowolone w zupełności uchwałę sejmową z dnia 29 maja 1875 roku względem podziału całego kraju na okręgi sądów powiatowych i starostw, a mianowicie względem przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakliczynie, zatrzymania sądu powiatowego w Głogowie, i utworzenia nowego sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, Dynowie, Podwołoczyskach a wreszcie wyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniów z okręgu sądu obwodowego w Samborze.

Wszystkie te wnioski bez dyskusji przyjęto.

#### Wykaz alfabetyczny

#### Biskupów i Kapłanów

oraz

#### Zakonników polskich

przebywających do obecnej chwili na wygnaniu

w Syberii i głębokiej Rosyi.

#### Uwagi.

1. Oprócz kapłanów wyżej wymienionych, trzymanych na wygnaniu w Syberii i Rosyi, są jeszcze inni internowani w kraju, w klasztorach, mający zabroniony wyjazd z miejscowości, w których zamieszkuje — do takich należą: Zgierski Franciszek, proboszcz z Łatyczowa; — Zmigrodzki Piotr, profesor seminarium żytomirskiego, obaj internowani w klasztorze OO. Kapucynów w Winnicy, gubernii podolskiej; — Sowiński Albert, wikaryusz katedry żytomirskiej, internowany w klasztorze OO. Kapucynów w Starym Konstantynowie, gubernii wołyńskiej; — Sołtowski Jan, proboszcz z Morachwy, internowany w klasztorze OO. Bernardynów w Zaslau, gubernii wołyńskiej.

Zapewne więcej jest takich kapłanów, odsuniętych od sprawowanych obowiązków, wycutych z dochodów i skazanych na przymusowe zamieszkiwanie w wyznaczonych im miejscach.

2. Do tej kategorii policyjnej należy także tych kapłanów, którym pozwolono na wygnania powrócić do kraju, ale zabroniono wszelkiego jawnego sprawowania funkcji kapłańskich. — Do takich należą np. zamieszkali w Warszawie kapłani: Ludwik Czajewicz, z archid. warszawskiej; — Ludwik Lebiecki, z diecezji wileńskiej. — Będzie takich księży zapewne więcej jeszcze.

3. Spis powyższy niema pretensji do dokładności. Robiony jednak na podstawie korespondencji, nadchodzących od księży z wygnania, nie może być ani zupełnym, ani wolnym od błędów, trudno bowiem poznać wiadomości szczegółowe i pewne o tylu set kapłanach, rozproszonych na ogromnej przestrzeni imperium rosyjskiego. Chcąc mieć wykaz całkiem dokładny, należałoby się chyba udać do wszystkich biskupów katolickich pod berłem rosyjskim, a osobliwie do metropolity mohylewskiego, w obrębie diecezji którego większa część wygnanców przebywa.

a) pominięto zostali w spisie powyższym: 4. ci wszyscy, o których pewna jest wiadomość, że albo życie zakończyli na wygnaniu, albo do kraju powrócili, albo za paszportem emigracyjnym za granicę państwa rosyjskiego wyjechali.

b) kapłani obrządku grecko-katol. diecezji chełmskiej, którzy są internowani po różnych miejscach Królestwa Polskiego. Dokładny ich spis, pomieszczony w najnowszym dziele X. pralata Likowskiego, nie doznał zmiany, oprócz kilku kapłanów, którzy albo pomarli albo do Galicji wyjechali.

5. Na osobną wzmiankę zasługują kapłani wygnani, zamieszkali w Kurlandyi, w liczbie około 70, kiedy skutkiem manifestu carskiego z r. 1874 oswojono wielką część kapłanów zesłanych do Syberii lub dalszych gubernii rosyjskich, dano im paszporty pozwalające im mieszkać w całym Imperium rosyjskiem, z wyjątkiem Królestwa Polskiego, zachodniego kraju czyli prowincji zabrzanych, i gubernii: petersburskiej i moskiewskiej. Wówczas tylko mogli z kapłanów, szczególnie Żmudzi i Litwin, spieszyć do Kurlandyi, jako gubernii najbliższej kraju, gdzie nadto można było znaleźć pomieszczenie i zajęcie przy katolickich parafialnych kościołach. Lecz rząd rosyjski przedkładał, że za wielką łaskę wyświadczyć wygnancom, więc potem zabroniono dalszego udawania się do Kurlandyi. Ci którzy zdążyli tam się umieszczyć, pozostali już, ale im równie jak innym wygnancom, do polskich dawnych prowincji powracać nie wolno. Połoga, na Żmudzi niegdys, obecnie przyłączona jest administracyjnie do Kurlandyi i dla tego i tam wygnancy się znajdują.

6. Kilku z wygnanców otrzymało posady wikaryuszy przy kościołach katolickich w Rosyi lub Syberii, ale i tym do kraju wracać niewolno, więc zawsze się liczą oni do kategorii wygnanców.

7. Kapłani będący na wygnaniu, nie pobierają od rządu albo żadnego wsparcia albo tak szczerze, że wyższe z niego nie mogą, i gdyby mszo święte, które potajemnie odprawiają za stypendya, otrzymane z kraju, to niejednemu z głodu by umrzeć musiał, zwłaszcza, że wzbroniony im jest wszelki zarobek poboczny, stanowi kapłańskiemu odpowiedni, np. dawanie lekcji. Ztąd też wszyscy co prywatnego majątku nie posiadają, cierpią dotkliwy niezostatek.

8. Kapłani chociaż już nabyli uwolnienia z pod nadzoru policyi, po za obręb miejscowości, w których są internowani, wyjechać się nie mogą, i na różne dokuczliwości ze strony władz są narażeni. Wielu chce się uwolnić od tego nieznosnego stanu, podawało prośbę o paszport emigracyjny za granicę, bez powrotu do Rosyi. Ale ledwo kilku za szczególną protekcją taki paszport wydano, innym odmówiono, choć swoją prośbę kilkakrotnie ponawiali, i chociaż już kilkanaście lat na wygnaniu przepędzili, a wiekiem podeszłym są przyciśnieni.

9. Zwraca się uwagę, że kapłanów, co do natury ich mniemanych przestępstw, które ich na wygnanie przywiodły, na 3 główne kategorie podzielić należy:

a) na takich, co wywiezieni zostali bez wyroku, drogą administracyjną, za udział w manifestach r. 1861, które lubo natury politycznej, ze zbrojnym powstaniem 1863 r. bezpośredniego związku nie miały, kara zaś za nie wymierzona nie jest w żadnej proporcji do winy. Tak np. Juwenalis Kapucyn za kazanie powiedziane w r. 1861 od dwudziestu lat bez przerwy na wygnaniu się znajduje.

b) na takich, co obwinieni byli o udział w powstaniu 1863 r. i wskazani zostali wyrokami sądów wojennych do ciężkich robót albo na deportację (posilenie) na Syberii, ze Syberii zaś na mocy manifestu carskiego przeniesieni zostali do Rosyi europejskiej. W ciężkich robotach dzisiaj, o ile wiadomo nie ma nikogo z kapłanów.

c) na takich, co wywiezieni zostali za sprawy natury czysto kościelnej, nie mające żadnego związku z polityką, jak np. XX. Biskupi (szczególnie ks. biskup Borowski), ks. prałat Kruszyński z Zytomierza, ks. dziekan Piotrowicz z Wilna, który rytuał moskiewski spalił na ambonie, XX. Narwojsz i Szukanowski, wywiezieni za nieprzyjęcie takiego rytuału, XX. Romanowski, Woźniakowski i Jackowski za rozszerzanie nabożeństwa do N. Serca Jezusowego, ks. Puchalski, ks. Buterlewiez i ks. Ludowicz za opór przeciw Senczykowskiemu, ks. Wróblewski za to, że przestrzegł alumnów akademii duchownej petersburskiej, iż mający ich święcić biskup Stanisławski jest w cenzurze kościelnych, ks. Znosko za odczytanie manifestu wojennego w r. 1877 w polskiej parafii po polsku a nie po rosyjsku i t. d.

10. Jeżeli rząd rosyjski zdecyduje się uwolnić kapłanów z wygnania, konieczną jest rzeczą, ażeby im zapewnił fundusze na drogę, inaczej bowiem bardzo wielu dla ubóstwa, w którym się znajdują, nie będą mogli korzystać z amnestyi, albo bardzo późno, zanim potrzebne fundusze uda im się zebrać.

W razie jeżeli rząd rosyjski przystanie na odesłanie własnym kosztem kapłanów do ich diecezji, niech to nie będzie tak zwany porządek etapowy, zastosowanym do popełnionych kryminalnych przestępstw, których pedza od stacyi do stacyi pieszko, a na noc zamykają do aresztu policyjnego razem ze zbrodniami. Taka bolesna droga odbywał wielu z kapłanów, gdy uwolnieni z Syberii nie mieli za co jechać na własny koszt do Rosyi; odstawieni tedy zostali wyżej opisanym sposobem. Jeżeli teraz nastąpi amnestya, należy zastrzeżać, aby kapłanom powrót przyzwolony i ludzki na koszt rządu był zabezpieczony.

11. Oprócz kapłanów są na wygnaniu osobliwie w gubernii chersońskiej, setki chłopów Unitów z Podlasia, cierpiących za wierność wierze świętej katolickiej.

Czerwiec 1881 roku.

## Z izby sądowej.

Kraków 24 października.

Od dnia 17 b. m. toczy się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw p. Józefowi Kicińskiemu byłemu dyrektorowi Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie o zarzuceną mu przez c. k. prokuraturę rządową zbrodnię oszustwa i przeniewierzenia popełnioną na szkodę tegoż Towarzystwa.

Oskarżony p. Józef Kiciński jest rodem z Koniny w Królestwie Polskim liczy lat 68. Oskarżony ukończył szkoły wydziałowe (t. j. dzisiejsze gimnazjum); od roku 1841 był adwokatem w Pyzdrach, następnie w Łęczycy, brał udział w powstaniu w roku 1863 mianowicie pełnił funkcje komisarza wojennego i naczelnika poruczonego mu w organizacji narodowej obwodu. Poczem skazany przez Moskale na śmierć umknął za granicę, przebywał przez kilka lat w Szwajcarii a dostawszy się następnie do kraju otrzymał posadę przy nowo założonym przez Towarzystwo wój. ubezpieczeń w Krakowie Towarzystwie zaliczkowym dla powiatów krakowskiego i chrzanowskiego.

Nowa ta instytucja rozwinęła się bardzo szybko, stanęła samodzielnie i wybrała p. Józefa Kicińskiego stałym dyrektorem.

P. Kicińskiego widzieliśmy zrazem czynnym w życiu towarzyskim i publicznym. To życie towarzyskie i publiczne zjednało mu wielu przyjaciół lecz stworzyło i wrogów, a co ciekawsze z przyjaciół wyrzodził się następnie najzapałczywszy wrogowie.

Dzisiaj widzimy p. Kicińskiego jako pod sąd przed trybunałem; przysięgłych ławę składają pp.: Łysakowski Wojciech, Mitschein Jan, Jakubowicz Mieczysław, Dr Lewandowski Józef, Benoe Atanazy, Anczyk Władysław, Nagel Jan, Liebeskind Aaron, Schneider Jan, Goldwasser Wolf, Zabawski Leon, Bielczyk Szczepan. Zastępcy pp.: Szybalski Feliks, Kowalski Zygmunt.

Przewodniczącym trybunału przysięgłych jest radca sądu krajowego p. Ebner; asesorami pp. radca Mikuszewski i sekretarz Federowicz; protokolant p. Dr Da-



niel; rzecznik państwowy p. Lipka; obrońca Dr Józef Rosenblatt.

Towarzystwo zaliczkowe, które usunęło p. Kicińskiego z urzędowania po wytoczeniu mu śledztwie i uwięzieniu nie likwiduje żadnych szkód z zarzucenych obwinionemu zbrodni pochodzących mających.

Prokuratura zaś rządowa oskarża p. Józefa Kicińskiego o to:

1) że jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie w zamiarze wyrządzenia szkody temu Towarzystwu, w r. 1877 polecił konto Wiktora Sokołowskiego, który z wekslu eskontowanego d. 21 czerwca 1875 r. był dłużnym temuż Towarzystwu 500 złr. co do kwoty 416 złr. 77 ct. zamknąć, to jest w odnośnych księgach zapisać, iż na poczet tej sumy 500 złr. upłaconą została kwota 416 złr. 77 ct., mimo że kwota ta zapłaconą nie została; — następnie przy spłaceniu reszty 83 złr. 23 ct. na kapitał ten 500 złr., mimo że z wekslu tytułem kapitału samego kwota 416 złr. 77 ct. Towarzystwu przypadła — weksel ten z posiadania Towarzystwa usunął, przez które to podstępne czyny wprowadził w błąd komisję kontrolującą i Zgromadzenie ogólne tegoż Towarzystwa naraził, a ostatecznie Ignacego Nowickiego na szkodę powyżej 300 złr.;

2) że jako kasyer Towarzystwa zaliczkowego w styczniu 1872 r. przywłaszczył sobie kwotę 100 złr. zapłaconą przez Mateusza Olasia na pokrycie wekslu;

3) że jako kasyer a później jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, mając sobie powierzone fundusze tegoż Towarzystwa, z takowych następujące kwoty sobie przywłaszczył:

a) kwotę 10 złr. wniesioną przez Franciszka Bułę na udział dnia 30 stycznia 1872; b) 40 złr. wniesione dnia 21 stycznia 1873 r. przez Franciszka Twardowskiego na udział;

c) 10 złr. wniesione d. 29 września 1873 r. na udział przez Stanisława Belcikowskiego; d) kwotę 38 złr. wniesioną przez Franciszka Michała Wyspiańskiego na udział 25 lutego 1874 r.;

e) kwotę 18 złr. wniesioną przez Józefa Raciechowskiego d. 17. sierpnia 1874 r. na częściowe pokrycie wekslu na 150 złr.;

f) kwotę 30 złr. wniesioną przez Michała Mazurskiego d. 2 marca 1877 r. na częściowe pokrycie wekslu na 1500 złr.;

4) że jako kasyer, później jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie w czasie od r. 1871 do r. 1877 włącznie z funduszy tego Towarzystwa sobie powierzonych przywłaszczył sobie następujące sumy:

a) w r. 1871 . . .	83 złr. 33 ct.
b) „ 1873 . . .	100 „ —
c) „ 1874 . . .	670 „ —
d) „ 1875 . . .	303 „ —
e) „ 1876 . . .	120 „ —
f) „ 1877 . . .	150 „ —
razem	1426 złr. 33 ct.

5) że jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego z powierzonych sobie funduszy jego przywłaszczył sobie: a) d. 14 września 1875 r. sumę 800 złr.; b) dnia 24 września 1875 r. sumę 1000 złr.; c) tegoż dnia 20 złr. 50 ct.; d) w lipcu 1875 roku 101 złr.

6) że w pierwszych dniach lipca 1875 r. kiedy jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w zastępstwie kasyera zdawał kasę Nikodemowi Lenczewskiemu, kasyerowi, gdy tenże do czystej księgi kasowej, przez siebie z brulionu przepisanej, przez pomyłkę weksel Stanisława Szczurkowskiego na 200 złr. d. 1 lipca 1875 r. eskontowany zamiast jak w brulionie na 200 złr. w rozchód na 500 złr. wciągnął, na podstawie tej czystej księgi kasowej, wykazującej stan kasy o 300 złr. mniejszy, kasę tę, a względnie gotowe pieniądze w kasie obejmował, korzystając z błędów i niewiadomości Nikodema Lenczewskiego w zamiarze wyrządzenia szkody Towarzystwu zaliczkowemu w kwocie 300 złr., nie tylko nie zwrócił uwagi jego na tę zaszłą pomyłkę, lecz zatrzymując dla siebie kwotę 300 złr., zdał mu kasę a względnie gotówkę w kasie w tej wysokości, jaka ta czysta księga kasowa wykazywała, zatem o 300 złr. mniej, przez co naraził go a względnie p. Franciszka Lenczewską na szkodę.

Przez te czyny dopuścił się Józef Kiciński, zdaniem prokuratury rządowej, a w szczególności przez czyn pierwszy i ostatni, zbrodni oszustwa, a przez inne wyżej podane czyny zbrodni przeniewierzenia.

Siedmastoarkusowy wywód usprawiedliwia to oskarżenie, a ława przysięgłych po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w dniach 18, 19, 20, 21 i 22 b. m. i po przesłuchaniu świadków odwozowych dnia 24 b. m. przystąpi niebawem do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Jutro odbędzie się już bowiem ostateczne przesłuchanie oskarżyciela i obrońcy tudzież resume p. przewodniczącego trybunału, którego znakomitą kierownictwem zawdzięczamy, że sprawa ta, pomimo swojej zawiłości i czteroletniego śledztwa i nieśledztwa w tak krótkim czasie bo w ośmiu niespełna dniach będzie skończoną i zasadzoną.

## Tygodnik finansowy.

Początek ubiegłego tygodnia zaczął się zwykłą akcją kredytowych, których kurs już sobie wyobrażono na 400 podniesiony; Rothschild posiada ich sto tysięcy sztuk, a chodzili pogłoski, że utworzyło się konsorcjum, które postanowiło większą część resztujących stopiędziesiątych tysięcy wykupić, lecz wkrótce zmuszeni byli giełdziści zrobić zwrot nagły. Bank paryski podniósł stopę procentową z 4 na 5, co spowodowało na giełdzie paryskiej brak pieniędzy; rozpuszczono nawet pogłoskę, że Credit-Lyonais się chwieje, że się zaangażował w kontrminie Länderbanków etc. i ponosił znaczne straty, co spowodowało formalny szturm w Lyonie o odbiór powierzonych mu kapitałów, lecz bank przewyciężył trudności, akcje zaś pospadały o kilkadziesiąt franków na sztuce. Ponieważ zaś giełda wiedeńska jest w ścisłej zależności od paryskiej, naturalnym wynikiem rzeczy musiało to tutaj oddziaływać, przekonano się przy tej sposobności jak silną jest grupa finansistów, którzy dziś hośle protegują. Dość przytoczyć, że Bontoux grupa kasę z 250 milionów do reportowania specjalnie swych papierów i kontrmina, w której Berlin także silnie jest zaangażowany, miliony kary już zapłaciła. Wprawdzie przewidują krach w Paryżu, lecz nie spodziewają się powtórzenia katastrofy wiedeńskiej r. 1873. Różnica pomiędzy Wiedniem a Paryżem jest ta, że w Wiedniu tworzone papiery, lecz nie było na to pieniędzy i odbywało się wszystko na kredyt. We Francji jest inny stan. Po wojnie francusko-niemieckiej w kilka lat wróciły miliardy, renty nawet nie wystarczały na lokację oszczędności, kupowano następnie renty austriackie, węgierskie, włoskie, ba, nawet egzotyczne papiery, nareszcie i to nie wystarczyło, nastąpił eksport kapitałów, co uczyniła Bontoux grupa tworząc Länderbank i kilka innych banków. W ten sposób nie tylko wyprowadzono kilkadziesiąt milionów franków za granicę Francji, lecz jeszcze zakupiono w Austrii rent i innych papierów w przeciągu roku za 100 milionów reńskich. Wiedeń czuje się o tyle bezpiecznie, że chociaż kursa pospadały, nie będzie wcale zaangażowanym, bo renty są za granicą, część akcji kolejowych zakupił rząd, zdarzyć się tylko może, że wróci papierami kilkadziesiąt milionów, lecz na to znajdują się pieniądze, będzie kryzys lecz nie katastrofa. Za kredytami akcjami naturalnie jako satelity poszły akcje innych banków. Z kolejowych akcji zaś spadły Staatsbahn z powodu stanu giełdy paryskiej; Lombardy z najnaturalniejszej racji przyczyn, ponieważ bez najmniejszej akcji poszły w górę; akcje Lyoda i Karola-Kudwika z powodu złych dochodów i renty także dość znacznie się obniżyły, a mianowicie węgierskie z powodu ogłoszenia projektu budżetu na rok 1882 z deficytem 25 milionów. Losy także trzymały się słabo i w ogóle pospadały o 25 — 50 ct. Złoto zaś zawsze się trzyma mocno. Napoleondory 9.38. Marki 58. Ruble zaś obniżyły się na 125.50 z powodu wypróżnienia skarbu. Ministerstwo finansów rosyjskie sprzedało bowiem w tym roku złota za 23 miliony więcej, aniżeli w zeszłym, pomimo iż dochody się zmniejszyły. Ostatecznie notują: Akcje kredytowe 363. Anglo-Bank 153.50. Union 143. Staatsbahn 340.50. Karola Ludwika 314. Lombardy 149. Renta 76. Renta węgierska 89.25.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

### Teatr.

W sobotę 22 października, odegrano po raz pierwszy na scenie krakowskiej komedję Freitagę „Dziennikarza“ w tłumaczeniu J. Zajackowskiego. Już sam tytuł naprowadzał na myśl, że przedmiot sztuki obraca się około spraw społecznych i polityczno-dziennikarskich i że prasa periodyczna całą prowadzi intrygę, i tak się ma w rzeczy samej. Kanwą komedji Freitagę jest kwestya wpływu dziennikarstwa na wybory, na tem tle przesuwają się rozmaite zabiegi dwóch wrogich sobie redakcyj do dwóch przeciwnych należących stronnictw. Wynajdują one dwóch kandydatów, przyjaciół, mających się w krótko połączyć węzłem rodzinnym i robią z nich mimowolnych przeciwników: redaktorom nie tyle idzie o tryumf stronnictwa jak o swój własny, jak o powiększenie swego wpływu na ogół i podniesienie swego dziennika. Intryga miłosna odsunięta na drugi plan, zwłaszcza z początku, co też ekspozycję robi rzuca rozwłokłą i nudną: dopiero walka wyborcza i wpływ kobiety, zakochanej w jednym z redaktorów, która wpływem swym i majątkiem miewa szczyty zapasników, rozbudza interes. Sceny niektóre jak wyrwanie sobie wyborców na uczcie — manifestacje na rzecz pobitego kandydata, a wreszcie pierwsza w redakcji są arcyzabawne, chociaż ta ostatnia przypomina latającą Ropuchę w „Rabagasiu“, bez francuskiej jednak jaskrawości. Całość daje się z przyjemnością nawet nie jeden raz posłuchać.

Treści nie opowiadamy, nuży to bowiem czytelnika, a wyobrażenia o sztuce dokła-

dnego nie daje. Wogóle aczkolwiek komedya Freitagę nie ma tej wybornej struktury, ani na pozór prostych a tak doniosłych i głęboko obmyślonych efektów, jakie mi się francuzkie lepsze odznaczają, lecz zawsze jest komedya, i jak na niemieckiego dramaturga, nie źle napisana. Ma znowu zaś tę wielką zaletę, że wolna jest od paradoxów nowszych autorów francuskich, że nie lepi posągów z błota, ani uwiecznia kobiet upadłych, — że wreszcie nie spotyka się w niej sytuacji i konceptów, które na razie śmiech wywołują, a po wyjściu z teatru niesmak pozostawiają; że wreszcie nie trzeba z góry wywiadywać się o treść sztuki, żeby na nią kogoś niepotrzebnie nie zaprowadzić.

Co do gry artystów w ogóle trzeba przyznać, że była obmyślona i staranna. Pan Żelazowski z humorem i finezją oddał rolę, a nie biorącego na serio swego stanowiska zapalonego dziennikarza. — Pan Feliksiewicz dokładał starań, aby uwydatnić słabo narysowany charakter Kandydata; p. Szymański dał dowód, że z nieczego umie rolę stworzyć, p. Zapalowiec trudną a niewdzięczną rolę kochanka odegrał chłodno, ale też był niemiecki kochanek, p. Frenkel w roli winiarza okazał wiele zdolności komicznych, a jak na początkującego wcale był nie złym i dał nam próbę, że przy pracy a strzeżeniu się zarozumiałości może zejść daleko; p. Wintler może wyjść z czasem na dobrego kómika, byłoby u niego przesady.

Pan Wojdałowicz miał rolę bardzo małą. Pani Bauman (Wilhelmina) po kilkuletniej nieobecności na scenie krakowskiej okazała postęp — lecz dużo jeszcze pracować musi, aby grę zaokrąglić; potrzebuje rozumnej informacji do rozwinięcia zasobów artystycznych. Panna Zulezińska odznaczyła się tylko ładną powierzchownością, gra surowa, dykcja nie wyrobiona, ruchy niesmiałe. Wiadac bardzo, że jest początkującą i potrzebuje dobrego kierunku; warunki na artystkę posiada, lecz wymaga pracy i jeszcze raz pracy. Tłumaczenie poprawne, język staranny.

KONCERT. Bieżący sezon muzyczny obiecuje być nader interesującym, gdyż najznakomitsi artyści mają tej zimy gród nasz odwiedzić. Jeden z nich właśnie, którego Niemcy zwą „Królem skrzypków“, „Joachim wkrótce ma tu dać koncert. Mówią także i o Bülowie, oraz o francuskim pianście, słynnym kompozytorze Saint-Saensie. Również i słynna śpiewaczka Trebelli wraz ze skrzypkiem Musinem, zamierzają przybyć do nas. O wszystkich tych artystach pomówimy we właściwym czasie, dziś musimy powiedzieć słów parę o koncertantach, którzy tu w d. 4 listopada produkować się będą, a mianowicie o pani Oldze Ławrowskiej i p. Zygmuncie Bürgerze.

Pani Ławrowska rodem jest z Kijowa, pochodzi zaś ze starszohabskiej rodziny Tschernemissinoff. Uczyła się muzyki najpierw u Kaisera w Petersburgu, następnie u Henselta. Karyerę swą artystyczną rozpoczęła bardzo wcześnie. Już w 13tej wiosnie życia, grając na petersburskim dworze przed cesarową rosyjską, doznała wielkich pochwał i zaszczytów. Dzienniki niemieckie „Allgemeine Zeitung“, „Extrablatt“ pruski, „Tagblatt“, „Bohemia“ i inne, wyrażają się o niej bardzo pochlebnie.

Towarzysz artystyczny p. Olgi, p. Zyg. Bürger (wiolencelista), pochodzi z Wiednia. urodzony tam 8 lutego 1854 r. Pierwsze nauki pobierał u Mosera, (czelista w nadwornej operze), następnie został uczniem sławnego Dawida Poppera. Talent jego rozwijał się bardzo szybko — tak, iż mając zaledwie 15 lat, brał już udział w koncertach, grając to ze słynną pianistką Menter, to z Adelina Patti (Lipsk i Dreźnie), to wreszcie z naszym Hen. Wieniawskim.

Wypada nam również uczynić wzmiankę o młodziutkim, lecz głośnym już skrzypku p. Maurycym Dengremont, który da się słyszeć u nas z końcem listopada. Urodzony w 1867 r. 19 marca w Rio Janeiro (w Brazylii), a więc liczący dopiero 14 lat życia, w 1876 przebywał w Lizbonie, później w Madrycie i Paryżu, gdzie odbył studia u słynnego Leonarda. Francuzkie i niemieckie dzienniki rokują mu świetną przyszłość.

Chińskie czytelnice. Niezmierna ilość, bo około 80.000 liter w alfabecie chińskim, utrudnia w wysokim stopniu uprawę literatury. Mimo to początkowe nauki są wielce rozpowszechnione w cesarstwie niebieskim tak, iż rzadko wsi, aby nie miała szkoły. Począwszy od piątego roku życia dzieci Chińczyków uczą się alfabetu, i nie mają wakacji tylko koło nowego roku i kilka dni w ciągu roku. Następnie uczą ich pisać trójakiem sposobem: albo kopiując, czyli niśludując kształt liter, albo zalewając je atramentem naśladowując dokładne ich ciecienie, albo też kreśląc litery na białej, pokostowanej tabliczce. Dzieci piszą pędzlikami ze sierści królików, trzymając takowe poziomo nad papierem, tak że tylko same palce są w ruchu co jest bardzo żmudne i wymagające wprawy. A jednak, w Chinach więcej znajduje się ludzi umiejących czytać i pisać, niż w Europie.

Właśnie dlatego, że nabycie oświaty w Chinach z wielkimi trudami jest połączone, oświatę uważają tam jako oznakę wyższej umysłowej zdolności. Dlatego też od niepamiętnych

czasów klasa uczonych ma tam wyłącznie prawo do urzędów. Wszyscy dostojnicy i wyżsi urzędnicy pochodzą z tej klasy. Każdy stan, który ma choćby daleką styczność z literaturą, używa ogólnego szacunku. Zatem idzie, że nie tylko księgarze i drukarze, ale także fabrykanci atramentu i papieru, zajmują wyższą „rangę“ w społeczeństwie. Z tem wszystkim i w Chinach zdarzają się nadużycia: żaden drukarz bez poprzedniego cenzurowanego rękopisu nie może drukować a mandarin, może zarządzić konfiskatę dzieła, które przeszło cenzurę i nadto skazać wydawcę na plagi i grzywny.

Aby zaś uchronić lud od czytania niebezpiecznych, bezbożnych lub niewczesnych książek, a zarazem wspierać i rozwijać jego chęć do nauk i potrzebę wychowania, rząd chiński używa następnych środków: Na wszystkich głównych ulicach, na publicznych placach, w środku świątyń i innych budynków, słowem wszędzie każe stawiać ściany z drzewa lub kamienia i dać na nich cytować ustępy z najlepszych dzieł. Zdarza się często, że dwadzieścia lub trzydzieści takich ścian stoi w jednym rzędzie. Tym sposobem tworzą się czytelnie otwarte dla każdego.

## Przegląd polityczny.

Zjazd króla włoskiego z cesarzem austriackim, otwarcie delegacji wspólnych, wybory do parlamentu niemieckiego, otwarcie izby deputowanych w Paryżu, oto główne momenta jakimi się bieżący tydzień zaznaczy, oto obfita strawa dla dziennikarzy i publiczności.

Program zjazdu monarszego, którego znaczenie podnieśliśmy w poprzednim numerze jest następujący:

Wedle Pol. Cor. powróci cesarz 26 b. m. z Budapesztu do Wiednia. Monarsze będą towarzyszyli prezes gabinetu Tisza i minister Najwyższego Dworu baron Orczy.

Z królem Humbertem przybędzie do Wiednia królowa Małgorzata i jeden lub dwóch członków gabinetu włoskiego, to jest prezes gabinetu Depretis, a prawdopodobnie także minister spraw zagranicznych p. Mancini.

Królestwo zabawią w Wiedniu przez trzy dni. Dnia 26 października wieczorem wyjadą z Monzy; dnia 27 paźdz. rano przyjadą do Ponteby, gdzie ich powitają hr. Wilczek, hr. Bellegarde i pełnomocnik wojskowy ambasady austriackiej w Rzymie. Z Ponteby uda się król przez Tarvis, Villach, Bruck do Wiednia, gdzie stanie o wpół do 8 wieczorem. Dnia 28 w piątek odbędzie się obiad rodzinny, a wieczorem dane będzie galowe przedstawienie w teatrze nadwornym. Nazajutrz, w sobotę, obiad galowy i koncert w sali rycerskiej. Dnia 30 w niedzielę wielki obiad dworski i przedstawienie w operze. Dnia 31 wyjazd z Wiednia.

Czy król Humbert uda się zaraz z Wiednia do Berlina, czy wizytę, jaką zamierza złożyć cesarzowi Wilhelmowi, odróczy do grudnia, będzie zależało od tego, jak zapewniają dzienniki, czy stan zdrowia cesarza niemieckiego polepszy się o tyle, że będzie mógł opuścić Baden, gdzie obecnie przebywa i powrócić przed końcem bieżącego miesiąca do stolicy. Gdy Pol. Cor. dowiaduje się ze źródła wiarodownego, że król Humbert uda się wprost z Wiednia do Włoch, donosząc z Berlina, że bardzo jest prawdopodobnem, że monarcha włoski odwiedzi cesarza Wilhelma w Baden-Baden, a następnie przybędzie do Berlina, celem złożenia wizyty następcy tronu niemieckiego.

Niebawem odbędzie się już wybory do parlamentu w Niemczech. Niemcy opanowali agitacya nietylko Śląsk, ale chcą nawet w Poznańskiem narzucić swoich ludności polskiej. Oto co pisze „Dziennik Poznański“: Prasa łutejsza niemiecka co dzień nawołuje Niemców do agitacyi a szczególnie w okręgach wyborczych m. Poznań i powiat poznański, dalej w okręgu wschowskim, szubińsko-wyrzyskim i szamotulsko-obornicko-międzychodzkiem, uważając, że w okręgach tych mogą Niemcy przeprowadzić swych kandydatów, byle tylko każdy z nich do wyborów się stawił. Zwracamy na to uwagę tak komitetów powiatowych w pomienionych okręgach, jak i wszystkich wyborców. W obec ruchliwej agitacyi niemieckiej należy z naszej strony również ruchliwą i energiczną rozwinąć agitacya. Tylko gorliwą, wysiłoną pracą możemy zwyciężyć. Ważną tu rzeczą, aby każdy wyborca był zaopatrzony w kartki wyborcze tak, aby żaden nie został pominięty. Taką ilość meżów zaufania i takich należy poustanawiać, którzyby wszędzie i do każdego wyborcy dotarli, a w dniu wyborów dopilnowali, by każdy wyborca do urny wyborczej się stawił i głos na kandydata wyznaczonego na posta oddał. Spodziewamy się, że wszędzie się też o to tak komitety powiatowe jak i meżowie zaufania postarają. Hasłem naszym: zdobyć jeszcze parę okręgów wyborczych a nie utracić żadnego\*.

We czwartek zbierają się Izby francuskie a dotąd nie podał się jeszcze gabinet do dymisji. Mimo to nie ulega kwestyi, że Gambetta obejmie ministerstwo, a program



jego ostateczny ma być wedle Köln. Zg. następujący: 1. Rewizja konstytucji w ustępach o senacie; 2. reforma sądownictwa; 3. powszechny obowiązek służby wojskowej bez uwzględnienia stanów lub zawodów; 4. odebranie wszystkich dóbr martwej ręki, które się nie znajdują w posiadaniu uprawniających kongregacji duchownych; 5. rozszerzenie zakresu działania rad gminnych; 6. obniżenie podatków uciskających najdotkliwiej klasy niezamożne. Wyrzuci natomiast przyszły minister z programu postulatów radykalnych stronnictw, to jest zniesienie budżetu wyznań i zerwanie konkordatu.

Z pola walki donoszą pod dniem 25 b. m. Pulkownik Larocque odparł dnia 22 b. m. trzeci z kolei atak powstańców dowodzonych przez Ali-ben-Amara, i zadał im znaczne straty. Generał Aubigny przybył dnia 21 b. m. do Tetoursuk i ma łączność z kolumną pułku Larocque. Kolumna Sausiera przybyła 21 b. m. do Eloukanda, gdzie pozostanie jedna Brygada dla strzeżenia komunikacji. Generał Saussier wydał odezwę do wszystkich Arabów w Tunisie, w której oświadcza, że szanować będzie religię, własność i netykalność osób wszystkich spokojnych mieszkańców, ale nie omieszcza natomiast przedsięwzięcia najsurowszych środków przeciw ludziom biorącym udział w rozruchach, rabunkach i napadach zbrodniczych.

Odezwa komitetu wykonawczego rewolucyjnego do kozaków dońskich, o której donosiliśmy w poprzednim numerze Gazyty, podnosi najpierw nieśmiertelne zasługi Kozaków położone przez nich około obrony ojczyzny i wolności. „Kraje kozackie, powiada odezwa, były kolebką wolności rosyjskiej. W nich już od wielu wieków wszyscy byli równymi sobie i wolnymi i w braterskiej zgodzie użytkowali z pól, stepów i rybołówstwa. Służyliście całemu narodowi za przykład, jak wolny człowiek żyć powinien. Daleko rozchodziła się sława pięknego życia Kozaków. Słyszeli o nim przez los niesprawiedliwie prześladowani, uciemiężeni włościanie i uciekali do was przed ogromnymi podatkami, uciskiem rządu i właścicieli ziemskich. Wasi dziadkowie i pradziadkowie przyjmowali wszystkich, nie wydali żadnego, zrobili z niewolników wolnych ludzi, a z włościan wolnych Kozaków i walecznych rycerzy. Naród rosyjski wie, że dopóki istnieją Kozacy, nie zginie. My także zwracamy się teraz do was i wzywamy was ponownie do wielkiego czynu. Pokażcie, że żyje pośród was jeszcze stary duch kozacki, że szablą kozacką może jeszcze wnieść się za prawdę i wolność ludu. Sami wiedzieć będziecie, jakie obecnie nastały czasy.”

Mówiąc następnie o skazaniu cara Aleksandra II na śmierć za nieposłuszeństwo woli komitetu, kończy się rzeczona odezwa słowy:

„Powstańcie wy potężne orły, pomyślcie, że macie jeszcze wasze szable i lance, pomyślcie, że prawo jest po waszej stronie, broncie bowiem nie tylko was samych, ale cały naród rosyjski. Skoro naród rosyjski będzie wolnym i żyć będzie wedle swej woli...”

do rządu i nikt nie będzie śmiały naruszać praw waszych. Macie dwie drogi przed sobą: albo uwolnicie się wraz z całym narodem z pod jarzma cara, albo na wieczne czasy popadniecie z całym narodem w niewolę. Przypomnijcie sobie przeto hetmani starą sławę waszą. Nie jesteście sługami cara, lecz rycerzami narodu. Carowie potrzebują poddanych, wolni ludzie na nie im się nie zdadzą. Pójdźcie z nami wyswobodzić Rosję z niewoli, jak to robili wasi przodkowie. Pokażcie, że nie jesteście wyrzutkami szlachetnego szczepu, lecz walecznymi rycerzami. Nagrodą waszą będzie ziemia i wolność oraz wieczna pamięć potomnych.”

## KRONIKA

Kraków 25 października.

Mamy już więc jesień, jesień w pełni jej życia, ale nie taką, o jakiej śpiewał Pol. Miasto bowiem nasze kąpie się w błocie i deszczu, planty szumią smutno pożółkłym liściem. Nie narzekajmy jednak: Kraków bowiem jak Warszawę nie nawiedziła jeszcze... dyfterya, oraz inne przyjemności jesiennej „sezonu”, o których istnieniu atoli na tym świecie niechaj pamiętają nasze matki.

Pierwsze zebranie przedwyborcze, jakie odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej, było z powodu spóźnionego, bo dopiero w sam dzień zebrania skutecznego ogłoszenia plakatami, tak nieliczne, że wano się nawet ustanowić liczbę członków wybrać się mającego komitetu przedwyborczego. Postanowiono tedy zebrać się ponownie we środę dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem, chociaż do dziś dnia nie widzimy jeszcze przylepionych nowych ogłoszeń.

„Czas” niedzielny został przez c. k. Prokuraturę rządową skonfiskowany z powodu umieszczonych w tym numerze korespondencji „z Petersburga”, podającej treść najnowszych nihilistycznych pism i programów.

Członkowie klubu postępowego urządzili sobie, jak donosi „Gazeta narodowa”, wspólną pożegnalną wieczerkę w sali kasyńskiej. Czy nie było tam Judasza?

Krajowe biuro statystyczne wydało według doniesienia Dziennika Polskiego, zeszyt 2 rocznika szóstego wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych, których redakcją zajmuje się prof. dr. T. Pilat. Z publikacji tej wyjmujemy Dz. Pol. niektóre zajmujące szczegóły. Ogólna ilość ludności w Galicji obecnej w czasie spisu wynosi 5.945.507, z tych 2.921.304 poci mężczyźni a 3.024.203 poci kobiety. Wyznawców obrządku rzymsko-katolickiego liczy Galicja 2.698.004, grecko-katolickiego 2.516.542, Izraelitów 685.942. Stopień ukształcenia jest następujący: czytać i pisać umie 666.645 osób, tylko czytać 446.724, a ani czytać ani pisać nie umie 4.832.138. Umysłowo niedołężnych jest 2.179 mężczyzn i 1.239 kobiet. W mieście Krakowie umie czytać i pisać 57%, w mieście Lwowie 53, najniższy procent pod tym względem zachodzi w powiatach Liskim i Bohorodczańskim; w pierwszym umie czytać i pisać 27,1, a w drugim nie umie ani czytać ani pisać 96-51.

Gazeta narodowa przytoczyła niektóre szczegóły z ostatniej naszej korespondencji Stanisławowskiej o agitacjach moskalfińskich. Mamy nadzieję, że i Pan Namiestnik zwróci na nie swoją uwagę.

Dom Narodowy. W piątek odbyło się walne zgromadzenie członków tej instytucji. Przybyło według Dzien. Pol. osób 63, a Słowo z ubieganiem powiada, że „szeregi starszych pańcyotów przerzedziły się, a przyrost z młodszej generacji dotąd wcale jeszcze niezachwiany”. Komisji, zarządzającej sprawami Domu Narodowego, wybrani: pp. Malinowski, Pietrusze-

wicz, Pawlików, Krzyżanowski, Lityński, Lepki, Hawryszkiewicz i Dobrzański; na zastępców: pp. Gierowski, Czerlunczakiewicz, Janowski i Wieliczko.

Henryk Forster, książę biskup wrocławski, który zmarł d. 21 b. m. na swym zamku Johannisberg na Śląsku austriackim, licząc lat 81, w roku 1825 otrzymał święcenia kapłańskie, a r. 1875, w którym obchodził 50tą rocznicę kapłaństwa, wytoczył mu proces pruski trybunał dla spraw kościelnych i złożył go z urzędu. Ks. biskup przebywał już od maja 1875 w austriackiej części swej diecezji w Johannisbergu, gdzie też umarł kłębny apopleksją. Zwiłki tej ofiary ustaw majowych przewiezione zostaną wedle życzenia zmarłego do Wrocławia. Kapituła wrocławska wzywa wszystkich kapłanów, aby odprawiali według starego zwyczaju 3 msze św. za duszę zmarłego.

We Lwowie odbyła się dnia 21 b. m. przeciw dwóm rabusiom rozprawa karna o świętokradztwo i profanację popełnioną w sierpniu b. r. w kościele OO. Dominikanów. Trybunał skazał jednego z nich W. Czernichowskiego na pięć lat, a Sikorę na 3½ lat ciężkiego więzienia, z zastrzeżeniem dla obu postu i ciemnicy.

Z Ameryki z Evansville, prowincja Indiana, pisze do „Katolika” jeden z niezliczonych emigrantów górnośląskich z Imielnickiej parafii: „Jeżeli zeszłego roku Górny Śląsk był dotknięty głodem, to tego roku jest to w Ameryce. Dwa miesiące deszczu nie było, od miesiąca lipca, aż do dnia dzisiejszego (31 sierpnia). — Kartofli nie masz żadnych, ani kapusty, ani karmu dla bydła; wszystko po polach zgorzało od ostrego słońca, upały do nieopisania. Studnie powysychały, tak że szklanki wody z biedą dostać za pieniądze nie można w kraju. W naszym mieście jest trochę lepiej, bo rzeka „Rower” płynie pod samem miastem. Pociąg wodny ciągnie wodę pod całe miasto, ale też nie wolno tej wody sobie nabierać, jeno temu, kto zapłaci. Studni tu niemasz, jeno cisterny w ten czas się napełniają, kiedy deszcz pada z dachów. To też przez terazniejszą suszę wody się wyczerpały. A w takiej wodzie z dachu jest pełno robactwa obrzydłego. Cóż robić, kiedy się pić chce, musi się tę wodę przeceścić, a potem się napić. O jak obrzydliwie to jest, z takiej wody jeść gotować i prażenie gasić. Farmerzy (rolnicy) narzekają na licho żniwo, ledwo to zebrali, co wysiali. W niektórych miejscach ani nie młócą, powiadają, że się nie opłaca młócić. Turecka pszenica uschła po polach; niektórzy nim uschła, zgłzi dla bydła owsy zielone. Szarańcza zżarła resztę. Boże pożałuj się tych, co tu tego roku przywędrowali, a kupili sobie grunta. Gdyż na takiej nowinie nie może z początku nic innego sadzić ani siał, jak te korny (kukurudza). Z tego się musi cały rok żywić, nim dostanie jakiej innej żywności. Skoro ten korn dostanie jakie kłosy, to zielone obrywają a warzą, posmarują masłem i obgrzyżają jak wiewiórka świerkową szyszkę; dopiero się oczy otwierają, żalują starej ojczyzny. Ale darmo nadą powrócić, bo hańba, i nie ma za co. Tu nie patrzą, czy ci się na polu zdarzyło, albo nie, podatek musisz zapłacić. Jeżeli podatku nie możesz zapłacić, sprzedają gospodarstwa za podatek, a to spekulantom. Często się trafia, że agenci na takich czatają, i namawiają świeżo przybyłych na grunta, że mają tanie grunta na sprzedaż. Gdy namówią, zaprowadzą w daleką bezludną i pokazują: to do nas należy, kupujecie. A gdy niedoświadczeni wyliczą swoje pieniądze, ci dają im kwity fałszywe. Skoro ziemię wyrobia i wybudują pomieszkania, chlewy i t. d., to potem przychodzi inny, i powiada: kto wam się tu kazał budować, a rola należy mnie, i pokazuje hypotekę. Tak nieszczęśliwi

muszą drugi raz kupić, albo wcale ze wszystkiego bywają wygnani. Wielu sobie takich i życie odbiera. Drodzy rodacy, niech sobie nikt z was nie pragnie Ameryki, a niech trzyma to, co posiada, tam gdzie jego kolebka.”

## Telegramy „Gazety Krakowskiej”

Wiedeń 25 paźd. Z powodu niepomyślnej sytuacji w sprawie tunetańskiej, papiery na giełdzie bardzo spadają. Na dworze cesarskim robią wielkie przygotowania w celu okazałego przyjęcia królestwa włoskiego.

Czerniowce 25 paźd. Na wczorajszym posiedzeniu wyraził Sejm uznanie rządowi za rozpoczęcie reformy administracyjnej i polecił Wydziałowi krajowemu z powodu krótkości czasu, ażeby na następnej sesji wystąpił z dotyczącymi wnioskami.

Dzisiaj rozprawa nad budżetem; jutro zamkniętym będzie Sejm.

Berlin 15 paźd. Cesarz Wilhelm zarządził uroczyste przyjęcie ciała zmarłego biskupa Förstera w Wrocławiu.

Rada związkowa przedłużyła mały stan obłąkania w Hamburgu, Altonie i Lauenburgu na jeden rok.

Paryż 25 paźd. Gambetta odjechał wczoraj wieczór; jutro będzie miał mowę polityczną w Hawrze.

Tunis 25 paźd. Trzy francuskie kolumny kontynuują marsz na Kairuan; dnia 28 bm. zejdą się tam.

Wedle doniesienia emisaryuszów skoncentrowani są powstańcy pod Kairuanem i zastępują drogę jen. Soussierowi. Stan armii francuskiej jest bardzo niepomyślny, wojsko cierpi głód, ma brak wody, jednak sądzą, że powstańcy nie stawiają wielkiego oporu.

Belgrad 25 października. Obwołanie Serbii królestwem nastąpi z otwarciem sesji parlamentarnej w skutek uchwały skupczyzny.

Petersburg 25 paźd. Koronacja carskiej pary nastąpi zaraz po świętach Wielkanocnych; mistrzem ceremonii ma być hr. Stragoroff.

Waszyngton 25 paźd. Prezydent Arthur przedłożył senatowi potwierdzenie nominacji Edwina Morgansa na sekretarza skarbu.

## Kursa telegraficzne z d. 25 października 1881.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.  
Renta papierowa 75-80. Renta srebrna 76-65. Renta złota 91-90. 6% Renta złota węgierska 118-40. Losy z r. 1860 132-75. Akcje banku narodowego 824-— Akcje kredyt. 357-—. Londyn 118-50. Srebro ——. Napoleony 9-38. Lombardy 144-—. Losy z roku 1864 172-—. Akcje kolei Karola Ludw. 310-—. Akcje Lwów. Czerniów. 176-50. Akcje kol. węg. północno-wschodn. 105-—. Akcje Anglo-banku 146-50. Oblig. ind. galicyjsk. 101-—. Losy prem. węgierskie 121-50. Akcje kolei Koz. Bogum. 140-—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 219-50. 6% Listy zast. hipoteczne 102-—. Marki 58-—. Ruble 125-25. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102-50. Nowa renta papierowa 92-—. Usposobienie giełdy: mdłe.

## Nadesłane.

Srebro-Brittannia. Zwracamy szczególniejszą uwagę naszych czytelników na dzisiejsze ogłoszenie Pana L. Nelken (fabryki srebra Britannia główny skład: Wiedeń VI Windmühl-gasse 26). Firmę tę polecamy P. T. Publiczności z największą chęcią, gdyż po zasięgnięciu informacji przekonaliśmy się, że ogłaszane przez tę Firmę wyroby są piękne i trwałe, jak tego dostatecznie dowodzą publiczne podziękowania i liczne obstalunki, które Firma ta otrzymała.

## NADESŁANE.

Ważnem jest doniesienie o grze loteryjnej Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputację, tak tu jak i w o-kolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskretyą i dlatego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego, na dzisiejsze ogłoszenie tegoż Domu w dzisiejszym numerze.

## Dla Bibliotek.

„Konstytucje, Statuta i Przywileje na walnych sejmiech koronnych 1550—1584”. Druk w Krakowie M. Szerffenbergera.

2. Statuta regni Poloniae a Joanni Herburto de Fulsti Samosicii 1597.

3. Ephemenis Joannis Caffman 1532-36.

Do nabycia w kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp.  
Kraków, Rynek główny, L. 17.

## SKŁAD FUTER

D. KERNERA

W KRAKOWIE

przeniesiony został z domu Wgo Gleitmana przy ul. Poselskiej l. 99 do domu Wgo Baranowskiego przy ul. Grodzkiej l. 31.

Poleca swój wyborowy skład futer gotowych i w sztukach po najumiarkowańszych cenach.

(360—1—).

## RSZTYNU

oryginalny po następujących

o papierosów lub do cygar Virginia.  
10 cm. dług. zlr. 3 c. —  
9 " " " 2 " 50  
8 " " " 2 " —  
7 " " " 1 " 30  
6 " " " 1 " —

owej.

Wam się, że zupełnie wy-  
we, imitacje i utrzymam utr-  
daje niezawierające ani śladu  
edawane jako bursztyn lany,  
wcale nieistniejące.

ylindrycznego w etuis.

o papierosów lub do cygar Virginia

Nr. 1. 13 cm. dług. zlr. 2 c. —  
II. 12 " " " 1 " 75  
III. 10 " " " 1 " 50  
IV. 9 " " " 1 " 25  
V. 8 " " " 1 " —

Nie przypadające do gustu cygarniczki wymienia się z ochotą ewentualnie należytość zostanie zwrócona. Odrzucającym niższą. Przesyłki uskuteczniają się za przesłaniem wprost należytości lub za pobraniem pocztowem.

W. HENN w Wiedniu.

X. Dampfgasse 11.

(359 1—12)

W tych dniach otworzyłem pod firmą

Ferd. Mayer w Krakowie.

przy ul. Floryańskiej L. 31.

Skład towarów korzennych, win, delikatesów

oraz winogron kuracyjnych, piwa w butelkach i wędlin w rozmaitych gatunkach. Towary wyborowe po cenach najumiarkowańszych.

Staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na zausanie i względy moich odbiorców.

Polecając mój skład stałej życzliwości P. T. Publiczności, mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

Ferd. Mayer.

345

4-6



Najnowsze  
Krawatki, Kólnierzyki,  
Kapelusze i Czapki męskie,  
Kaftaniki wełniane i jedwabne,  
Kamizelki męskie do polowania,  
Kamasze sukienne męskie,  
Kamasze damskie i dziecięce,  
REKAWICZKI z FUTREM,  
Płaszcz angielskie gumowe,  
Płaszcz damskie kortowe nieprzemakalne,  
Kalosze gumowe w połowie sukienne  
poleca  
**MAGAZYN**  
Józefa Rudnickiego  
(dawniej C. Wiczorek)  
w Krakowie Rynek Główny  
w Hotelu Drezdeńskim  
Linia A-B.

## DO MAGAZYNU UBIORÓW MĘSKICH

### JÓZEFA LIPCZYŃSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, I. piętro l. 64.

nadszedł znaczny transport towarów jesiennych i zimowych;

oraz zaopatrzony jest magazyn

wielkim wyborem gotowych ubrań własnego wyrobu.

325 8-10.

Nauczyciel, któryby się podjął przysposobić ucznia kl. 1szej do klasy drugiej gimnazjalnej, raczy się zgłosić listownie pod adresem: S. K. Hotel Wgo Polakiewicza w Samborze. Jednocześnie, swój wiek, i jakiego jest wyznania, opisać raczy.

358 2-2

## KASY

Dwie kasy ogniotrwałe z pulpitemi Nro 0 $\frac{1}{2}$  i Nro 1, obie ze skarbówkami (kasetami), można nabyć za cenę bajecznie taną, z powodu zaniechania interesu i opuszczenia lokalu.

Bliższej wiadomości udzieli Jan Bajer przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

354 4-6

Nakładem M. Żenczykowskiego  
introligatora w Krakowie  
w pierwszych dniach października b. r.  
opuści prasę

## KALENDARZ

krakowski kartkowy  
(Blok).

Oprócz Kalendarza rz.-kat., gr.-kat., ewang. i żydowskiego, zawierać będzie ciągnięcia wszystkich losów państwowych i kalendarz gospodarczy.

(304-12-2).

## !! Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby na włosy, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

### PILIPTON

włosom siwym i wypłowiłym po kilkukrotnym użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Filipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. —

Cena flakonu 1 złr. 50 ct

### WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosiem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

### UNIERSALNY PŁYN PRZECIW ŁUPIEŻY.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekczenie jej słabości spowodować wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

### NIGRETINA.

Po długim doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. —

Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.  
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.  
Woda atenska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia utrwala barwę i połysk tychże — Flakon 80 ct.

### J. IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy

329-3

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukienice N. 20.

## BRASSICON

### środek na ból głowy

przygotowany przez Władysława Russyana, niejednokrotnie zastosowany w lekarskiej praktyce, okazał się w zupełności odpowiadającym swemu celowi, szczególnie w nerwowych cierpieniach głowy.

Podpisano:

Inspektor lekarski Dr. Kuczyński  
Radca Stanu Dr. Fabure.  
Dr. Zagórski.

Zaświadczenie to, jako jedno z wielu przytaczam dowodu, o ile

### BRASSICON, PŁYN OD BÓLU GŁOWY

przewyższył w skuteczności wszelkie inne dotąd w kraj granicą znane specjalia. — Całą jego zaletą jest to, że

1) w parę sekund usuwa zupełnie zwyczajny ból a najdalej w dwóch minutach leczy migreniczne cierpienie  
2) jako środek zewnętrzny nie potrzebuje być włączanym do organizmu.

3) jako lotny, nie pozostawia najmniejszych śladów swojej w organizmie. —

Liczne świadectwa pp. Doktorów, a także zezwolenie Władzy Lekarskiej na wprowadzenie tegoż środka w używanie świadczą o prawdziwości wyżej wymienionych zalet i skutków Brassiconu, jako pierwszego w kraju specjalu przygotowanego przez aptekarza Wł. Russyana. — Każdy flakon Brassiconu opatrzony jest stosowną broszurą i piękną kolorową etykietą z trójkolorowym podpisem wynalazcy.

Laboratorium Wł. Russyana w Warszawie ul. Bracka Nr. 2

SKŁADY BRASSICONU w Krakowie w aptece pod Tygrysem F. Gralewskiego — Pod zł. Słoniem E. Stojara — Pod zł. Koroną A. Trauczyńskiego w Rybnej — Pod zł. Głównym. — Cena flakonu 1 złr.

### ADWOKAT

Dr. Władysław Wilkosz  
otworzył

### KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Krakowie, ul. Sienna Nr. 7  
I piętro

dawniej Mały Rynek, dom Wielm.  
p. Ilmingowej. 336. 6-6.

### Bez przesady

dozna każdy, kto używa do czyszczenia  
ziemi przynajmniej raz w tygodniu  
tłuszczu kauczukowego lub oliwnego  
z mojej fabryki  
K Rząca w Krakowie.

356 — 3

Główna wygrana  
ewent  
400.000 marek

Podać rękę  
szczęściu!

Wypłatę  
wygranych  
poręcza państwo

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze  
w wielkiej przez państwo poręczonej loteryi pieniężnej,  
w której przeszło

9 milionów 100.000 marek

z pewnością musi być wygranych

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko  
100.000 losów zawiera, — są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 400.000 marek

Premia 250.000 marek	55 wygranych po 5000 marek
1 wygrane po 150.000	5 " 4000 "
1 " 100.000	109 " 3000 "
1 " 60.000	212 " 2000 "
1 " 50.000	10 " 1500 "
2 " 40.000	2 " 1200 "
3 " 30.000	533 " 1000 "
1 " 25.000	1074 " 500 "
4 " 20.000	100 " 300 "
7 " 15.000	49 " 250 "
1 " 12.000	60 " 200 "
23 " 10.000	100 " 150 "
3 " 8.000	29.115 " 138 "
3 " 6.000	etc. etc. ogółem 50.800 wygranych.

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach z pewnością wyciągnięte zostaną

Pierwsze ciągnięcie jest urzędowo ustanowione. — Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko..... 3 złr. 50 ct. w. a.

Pół oryginalnego losu tylko..... 1 złr. 75 ct. w. a.

Czwarta część oryginaln. losu tylko..... 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) przesłane zostaną przezemnie interesantom nawet w najodleglejsze okolice, za opłatą nadania nadeśłaności.

Każdy biorący udział otrzyma odemnie oprócz oryginalnego losu, także oryginalny plan opatrzony herbem państwa gratis, a po skutecznym ciągnięciu otrzyma natychmiast urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesłanie wygranych stronom

nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecją.

Każde zamówienie skutecznie można wprost przekazać pocztowym lub listem rekomendowanym.

Z powodu bliskiego terminu ciągnięcia, należy się udać aż do dnia 31 października b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

353. 3-5. Kantor bankowy i wymiany w HAMBURGU.